Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 75.374

MAGAZYN
Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 268 (3507) 10—11 listopada 1962 r. Cena 70 gr

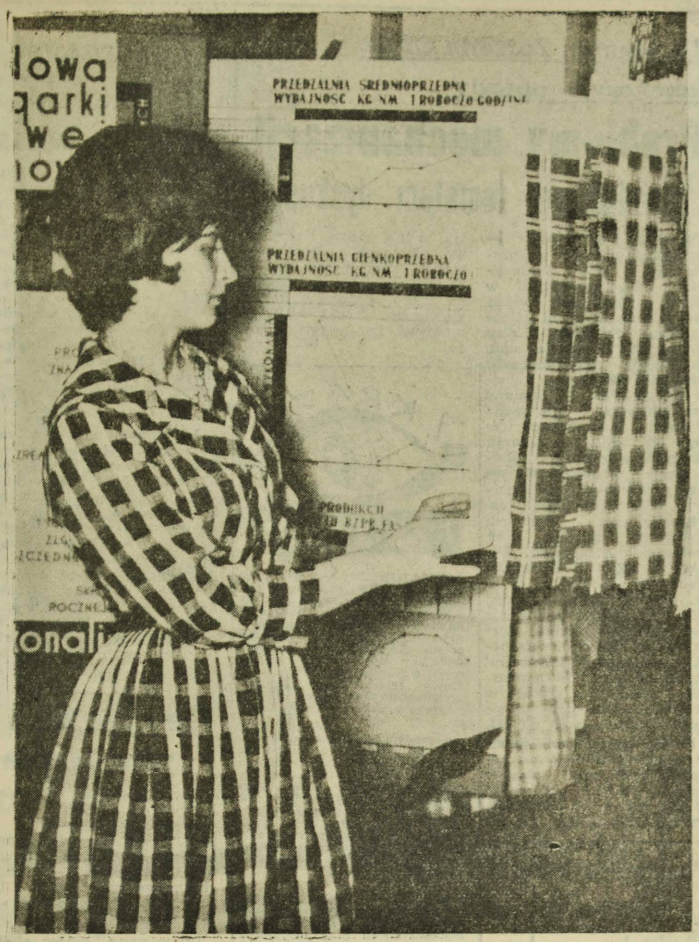

Jestem pod wrażeniem wielkiego postępu dokonanego w Polsce

— oświadcza min. Ekonomii Danii

WARSZAWA (PAP) — Minister Ekonomii Danii — Kjeld Philip, który przez tydzień przebywał w Polsce z oficjalną wizytą na zaproszenie ministra Handlu Zagranicznego — Witolda Trąmpczyńskiego, opuścił w piątek Warszawę, udając się w drogę powrotną do swego kraju.

Przed odjazdem min. Philip udzielił przedstawicielowi PAP red. Jerzemu Wysokińskiemu wywiadu, w którym omówił swoją wizytę w naszym kraju.

Sądzę, powiedział m. in. min. Philip, że wzajemne poznawanie się drogą osobistych kontaktów jest bardzo pożyteczne. Istnieje bowiem wiele nieporozumień z obu stron: Zachodu i Wschodu. Moim zdaniem, słuszne jest likwidowanie tych nieporozumień poprzez wzajemne poznawanie się.

— Zwiedziliśmy wasz kraj, który znajduje się w okresie ogromnych przemian gospodarczych, kraj, który odziedziczył wiele trudności i problemów, kraj dotknięty ogromnym zniszczeniem gospodarczym. Jestem pod wrażeniem wielkiego postępu dokonanego w Polsce w tak krótkim czasie. Już chociażby obecna Warszawa robi wielkie wrażenie, jeśli się weźmie pod uwagę jej wygląd sprzed 15 — 16 laty.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Sierra Leone

WARSZAWA (PAP) — Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Sierra Leone, kierując się pragnieniem rozwoju przyjaźni i współpracy między obu krajami postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i wymienić ambasadorów.

Supraśl otrzymuje Szkołę Tysiąclecia

Społeczeństwo Supraśla (pow. białostocki) otrzymuje do użytku nowy, piękny obiekt szkolny. Będzie to Szkoła — Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego im. Walerego Wróblewskiego. Uroczystość otwarcia nowej szkoły odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 15. (w-z)

21 skrzypków w II etapie konkursu skrzypcowego

POZNAŃ (PAP) — W piątek przed południem jury IV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu ogłosiło wyniki I etapu, trwającego od 5—8 listopada br. Zgodnie z regulaminem konkursu w II etapie będą mogli wziąć udział wszyscy ci kandydaci, którzy otrzymali minimum 16 pkt. oceny. Okazało się, że skrzypków takich jest 21 na 24 uczestników konkursu. Do II etapu zakwalifikowało się 9 kandydatów z Polski.

Na wystawie wynalazczości

Z okazji czynnej w Domu Związków Zawodowych Wystawy Wynalazczości Pracowniczej, odbywają się tam różne imprezy.

Codziennie wygłaszane są odczyty (o godz. 17) i wyświetlane filmy o tematyce technicznej (godz. 18.15). Piątkowy odczyt i film poświęcone były problematyce przemysłu drzewnego. Referat wygłosił specjalista z tej dziedziny, inż. **Aleksy Zin.** Dzień wcześniej, w czwartek, wygłoszony odczyt i wyświetlony film dotyczyły przemysłu metalowego (referat inż. **L. Sulima**). Odczyt na temat „Technika Kraju Rad" ilustrowany filmem, wygłosił mgr inż. **Karol Białkowski.**

W dniu dzisiejszym, w sobotę, spotkają się na wystawie pracownicy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Odczyt wygłosi inż. W. Wasiluk. Tematyka filmów: „Nowości techniki budowlanej", „Produkcja i montaż elementów ściennych". W poniedziałek odczyty i filmy dotyczyć będą łączności.

Wystawa czynna jest codziennie (również w niedzielę) w godz. 8 — 20. (rem)

NA ZDJĘCIU: zainteresowanie budzi stoisko ZPB „Fasty".
Zdjęcie: Z. Zaremba

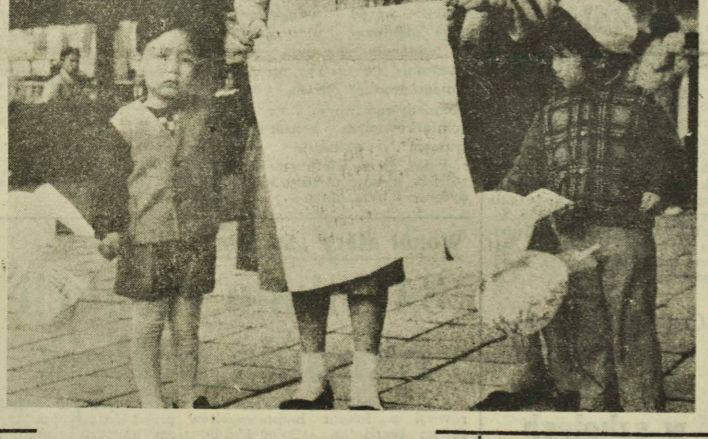

Ruch przeciwko próbom nuklearnym, przeciwko broni atomowej ogarnął w Japonii dosłownie całą ludność. Nic w tym zresztą dziwnego. Japonia jest jedynym krajem, który odczuł na sobie straszliwe skutki eksplozji nuklearnej. Pamięć ataków atomowych na Hiroszimę i Nagasaki jest wiecznie żywa w narodzie japońskim. Szczególnie aktywny udział w kampanii przeciwko próbom atomowym i broni nuklearnej biorą kobiety japońskie. W Japonii odbywa się obecnie wielka akcja zbierania podpisów pod listy kierowane do p.o. sekretarza generalnego ONZ U Thanta, domagające się zaprzestania prób nuklearnych.

NA ZDJĘCIU: petycja skierowana do U Thanta przez kobiety japońskie brzmi: „Nie chcemy żyć w cieniu popiołów śmierci i w ogniu przyszłej wojny".

Starosielce meldują:

Plan roczny wykonany

Pierwszy w naszym województwie zameldował o wykonaniu planu rocznego **Zakład Budownictwa i Prefabrykatów Budowlanych w Starosielcach.** W sumie zakład przekazał 45 obiektów. Do końca roku zakład wykona dodatkową produkcję i usługi budowlane na sumę 3 milionów złotych. (rk)

Otwarcie generalnej konferencji UNESCO

Depesza N. S. Chruszczowa

PARYŻ (PAP) — W piątek rano rozpoczęły się w Paryżu obrady generalnej konferencji UNESCO, w której bierze udział około 600 delegatów z przeszło 100 krajów świata oraz blisko 100 obserwatorów z ramienia ONZ i innych organizacji międzynarodowych.

Przewodniczący sesji, delegat Etiopii, A. Abtevold zakomunikował, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow przesłał list z pozdrowieniami do uczestników konferencji generalnej.

Uczestnicy sesji wysłuchali z uwagą treści listu szefa rządu radzieckiego i przyjęli go hucznymi oklaskami.

W depeszy tej N. Chruszczow w imieniu rządu i swoim własnym życzy uczestnikom konferencji owocnych obrad.

Wasza konferencja, obradująca z udziałem przedstawicieli prawie wszystkich krajów świata — pisze Chruszczow — odbywa się w doniosłym okresie rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Rozsypuje się w gruzy i odchodzi w przeszłość haniebny system kolonialny, który przyniósł tak wiele cierpień milionom ludzi.

Następnie w depeszy podkreśla się, że ludzkość nie ma obecnie ważniejszego zadania niż walka o pokój, pokojowe współistnienie państw oraz powszechne i całkowite rozbrojenie.

Osiedle mieszkaniowe Praga III. Widok z Mostu Gdańskiego.
CAF — fot. Staszyszyn

W Nowym Jorku trwają rokowania w sprawie rozwiązania kryzysu kubańskiego

NOWY JORK (PAP) — W czwartek wieczorem w Nowym Jorku kontynuowane były intensywne rokowania w sprawie rozwiązania kryzysu kubańskiego.

P.o. sekretarza generalnego U Thant, odbył na ten temat rozmowy z wiceministrem Spraw Zagranicznych ZSRR, W. Kuźniecowem oraz stałym przedstawicielem Kuby przy ONZ, ambasadorem C. Lechuga.

Wieczorem wiceministrowie W. Kuźniecow i W. Zorin rozpoczęli o godz. 23 (czasu warszawskiego) rozmowy z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych: Stevensonem, Mccloy'em i Yostem. Rozmowy trwały prawie 4 godziny i dotyczyły głównie problemów związanych z porozumieniem odnośnie weryfikacji wycofywanego z Kuby uzbrojenia.

Amerykański Departament Obrony oświadczył ostatniej nocy, że wywiad lotniczy dostarczył informacji, z których wynika, że radzieckie rakiety i inny sprzęt pochodzący ze zdemontowanych baz odpływa na pokładach statków radzieckich z Kuby.

Źródła amerykańskie podały nieoficjalnie, że inspekcja tych statków przez amerykańską flotę wojenną polegać będzie jedynie na obserwacji z pewnej odległości ładunku znajdującego się na pokładzie statków radzieckich.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Rano zamglenia i lokalne mgły. Temperatura do + 6 st. C. Wiatry umiarkowane wschodnie.

NIEDZIELA — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Noca przymrozki.

Porażka wojsk saudyjsko-jordańskich w Jemenie

Syria udzieliła niezbędnej pomocy rządowi jemeńskiemu

KAIR (PAP) — Według informacji kairskiej w czwartek doszło do nowych walk w granicznym rejonie Jemenu między wojskami republikańskimi a interwencyjnymi siłami saudyjsko-jordańskimi. W wyniku gwałtownych kontrataków oddziałów republikańskich napastnicy wycofali się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych oraz wielkie ilości sprzętu pochodzenia angielskiego i saudyjskiego.

Walki koncentrowały się w trzech rejonach: Maareb, Mont Razehi Ouadi, Nacheur.

KAIR (PAP) — „Stanowisko rządu syryjskiego wobec rewolucji jemeńskiej jest jasne i wyraźne. Uznaliśmy Arabską Republikę Jemenu i podtrzymujemy to" — oświadczył prasie minister spraw zagranicznych Syrii As - Saad Mahasen. Minister potwierdził, że rząd syryjski zaofiarował niezbędną pomoc republikańskiemu rządowi jemeńskiemu.

KAIR (PAP) — Rząd jemeński przy współpracy Światowej Organizacji Zdrowia, opracowuje program zwalczania epidemii szczególnie rozpowszechnionych w Jemenie, zwłaszcza ospy, gruźlicy i malarii. Opracowane sprawozdania pozwolą na uzyskanie niezbędnych ilości szczepionek i leków.

INDONEZJA UZNAŁA JEMEN

DŻAKARTA (PAP) — Jak informuje agencja Ankara, rząd indonezyjski postanowił uznać Republikę Jemenu.

Rządowa delegacja Jemenu przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP) — Przybyła tu 9 bm. rządowa delegacja Jemeńskiej Republiki Arabskiej.

Białostocka delegacja na II Krajowy Zjazd TSŚ

10 i 11 bm. w Warszawie obradować będzie II Krajowy Zjazd Towarzystwa Szkoły Świeckiej, który podsumuje dotychczasową pracę Towarzystwa i wytyczy jej kierunki na przyszłość. Wybrane zostaną również nowe władze.

Województwo białostockie reprezentuje na zjeździe około 20 działaczy TSŚ, m. in. zastępca przewodniczącego Prezydium WRN mgr **Gabriel Górtowski**, kurator Okręgu Szkolnego **Czesław Łojko** i prezes Zarządu Okręgu ZNP **Jan Janicki**.

Towarzystwo Szkoły Świeckiej posiada w woj. białostockim około 6 tys. członków, skupionych w 543 kołach, z których 233 pracują na wsi. Do przodujących należą oddziały w czterech powiatach: białostockim, grajewskim, ełckim i monieckim. Główne kierunki pracy to propagowanie laicyzacji szkolnictwa poprzez odczyty, uniwersytety dla rodziców, konferencje w zakładach pracy, kursy światopoglądowe i propagowanie wydawnictw z Biblioteczki Postępowego Wychowania. M. in. w województwie naszym TSŚ prowadziło 26 uniwersytetów dla rodziców, w tym 7 na wsi, a w 1962 r. prelegenci Towarzystwa wygłosili 119 odczytów, w tym 73 w mieście i 46 na wsi. (k)

Duży ruch turystyczny na granicy polsko-czechosłowackiej

KRAKÓW (PAP) — Tegoroczny sezon turystyczny przyniósł na terenach objętych polsko-czechosłowacką konwencją rekordową liczbę około 800 tys. turystów czeskich i polskich. Polaków udało się w Tatry Słowackie prawie 470 tys. Polskie tereny konwencyjne odwiedziło natomiast przeszło 311 tys. turystów czeskich i słowackich.

Od 23 grudnia do 6 stycznia ferie zimowe w szkołach

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Oświaty ustaliło, że ferie zimowe w szkołach będą trwać od 23 grudnia br. do 6 stycznia 1963 r.

Przygotowania do tegorocznych ferii zimowych już się rozpoczęły. Głównymi formami zorganizowanego wypoczynku młodzieży będą kolonie i obozy zimowe oraz wczasy w miejscu zamieszkania.

Czwarty dzień obrad VIII Zjazdu BPK

SOFIA (PAP) — Piątek był czwartym dniem obrad VIII Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Na posiedzeniu przedpołudniowym w tym dniu nadal toczyła się dyskusja nad referatami sprawozdawczymi Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej BPK. Dłuższe przemówienie wygłosił w toku dyskusji członek Biura Politycznego i sekretarz KC BPK Bojan Byłgaranow. Podkreślił on m. in. wielkie zasługi osobiste I sekretarza KC BPK Todora Żiwkowa w zdemaskowaniu grupy antypartyjnej i urzeczywistnieniu leninowskiej linii budownictwa socjalistycznego w Bułgarii.

Bardzo serdecznie przyjęli uczestnicy zjazdu przemówienie Blas Roca, członka kierownictwa połączonych organizacji rewolucyjnych Kuby.

Po wyborach w USA

Nie było wyraźnej tendencji wśród wyborców

WASZYNGTON (PAP) — Jak można było przewidzieć — pisze waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwireń — Demokraci usiłują wyolbrzymić własne zwycięstwo oraz porażkę Republikanów we wtorkowych wyborach. Republikanie zaś starają się pomniejszyć rozmiary swego niepowodzenia i sukcesu Demokratów.

W zasadzie panuje zgodna opinia, że wybory nie wykazały jakiejś wyraźnej tendencji wśród wyborców, choć niektórzy utrzymują, że tendencją taką było opowiedzenie się za tzw. „drogą złotego środka" obraną przez Kennedy'ego, innymi słowy za „umiarkowanym konserwatyzmem". Wskazuje się również, że w wielu stanach różnica głosów między kandydatami była mała.

VII plenum Zarządu CZKR zakończyło obrady

Problemy mechanizacji zasadniczym tematem dyskusji

WARSZAWA (PAP) — Podjęciem uchwały w sprawie zmiany zasad wykorzystania FRR zakończyło w piątek w Warszawie obrady VII plenum Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych. W drugim dniu posiedzenia uczestniczyli: kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — **Edmund Pszczółkowski**, kierownik Wydziału Rolno-Ekonomicznego NK ZSL — **Henryk Skrobisz**, wiceminister Rolnictwa — **Stanisław Gucwa** oraz przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych.

Zasadniczym tematem piątkowej dyskusji były problemy mechanizacji. Wiceprezes CZKR — Roman Wacławski podkreślił, że w br. przybyło kółkom ponad 5800 ciągników i że obecnie jest ich już ok. 19.800. Liczba kółek rolniczych dysponujących ponad 3 traktorami wzrosła w br. z 1290 do przeszło 2 tys. Liczba gromad w których koncentruje się sprzęt, wzrosła z 56 do 112.

Proces koncentracji sprzętu powinien postępować coraz szybciej, gdyż obecnie warunki ku temu ma już ok. 12 tys. wsi, które na swoich kontach zgromadziły po 500 tys. zł lub więcej. Natomiast w słabszych gospodarczo wsiach, których nie stać — ze względu na mały FRR — na zakup ciągników, łączyć się będzie środki FRR, co umożliwi im nabycie sprzętu.

Parlament Anglii zatwierdził politykę rządu w sprawie przystąpienia do EWG

LONDYN (PAP) — Po dwudniowej, chwilami bardzo burzliwej debacie obie izby parlamentu brytyjskiego zatwierdziły politykę rządu W. Brytanii w sprawie przystąpienia do Wspólnego Rynku. Wniosek Labour Party w sprawie uznania dotychczasowych metod prowadzenia negocjacji z krajami EWG za niezadowalające, został w Izbie Gmin odrzucony większością głosów.

Za dotychczasową polityką rządu padło 319 głosów przeciwko 221. W Izbie Lordów wniosek opozycji został odrzucony 62 głosami przeciwko 23.

Wokół afery „Spiegla"

34 lokale redakcji okupuje policja

BONN (PAP) — Podczas rewizji w lokalu hamburskiego tygodnika „Spiegel" tajna policja bońska skonfiskowała wszystkie listy zawierające nazwiska współpracowników i informatorów pisma. Poza tym skonfiskowano także dużą ilość różnych akt, które absolutnie nie miały nic wspólnego z rzekomą „zdradą stanu". Fakty te wyszły na jaw podczas przesłuchiwania świadków przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe w związku ze skargą złożoną przez wydawnictwo „Spiegla". Poprzez postawienie sprawy przed trybunałem konstytucyjnym wydawnictwo pragnie uzyskać zwolnienie wszystkich lokali redakcyjnych okupowanych jeszcze przez policję, zniesienie cenzury artykułów przed ich ukazaniem się w druku i zwrot skonfiskowanych materiałów. Obecnie policja okupuje jeszcze 34 lokale redakcji „Spiegla".

Adwokat tygodnika oskarżył bońską tajną policję i prokuraturę o to, że swą akcją sparaliżowała w praktyce działalność redakcji. Akcja przeciwko „Spieglowi" stanowi zagrożenie dla działalności całej zachodnioniemieckiej prasy — oświadczył on.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ KATOWICE — Właściwa farba czy lakier, odpowiedni dobór drutu nawojowego dla silników elektrycznych, specyficzna konstrukcja hali produkcyjnej — to zagadnienia, z którymi często spotykają się specjaliści, budujący maszyny dla odmiennych warunków klimatycznych. Słowo „tropikalizacja" z egzotycznego określenia urosło do poważnego problemu przemysłowego.

Rosnącym potrzebom przemysłu w tej dziedzinie wychodzi naprzeciw ciekawe wydawnictwo Polskiej Izby Handlu Zagranicznego oddziału katowickiego oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników przemysłu hutniczego, które rozpoczęły wydawanie cyklu skryptów, poświęconych najistotniejszym problemom eksportu do krajów tropikalnych.

■ ŁÓDŹ — 9 bm. w godzinach południowych wybuchł groźny pożar w łódzkich zakładach farmaceutycznych przy ul. Drewnowskiej. W ogniu stanęła hala produkcyjna, w której wyrabiane są środki znieczulające. Duże ilości toluenu, benzolu i sodu metalicznego zmusiły strażaków do używania gaśnic płynowych i dwutlenku węgla. Trujące opary pozwalały na wejście ekip ratunkowych do wnętrza jedynie w aparatach tlenowych.

Spalił się częściowo dach nad halą produkcyjną, a niektóre urządzenia i aparaty zostały uszkodzone.

■ RZESZÓW — W Sanockiej Fabryce Autobusów „AUTOSAN" zszedł z taśmy montażowej 10-tysięczny autobus.

„Autosan" rozpoczął produkcję autobusów w 1950 r. Początkowo wytwarzał wozy na podwoziu „Fiat" później „Star", a następnie popularne już dzisiaj w całym kraju „Sany". Sanocka Fabryka produkująca rocznie ok. 2 tys. autobusów zaspokaja nie tylko potrzeby kraju, ale wysyła także na eksport.

■ MOSKWA — Pierwszy sekretarz KC WSPR, premier Węgierskiej Republiki Ludowej, **Janos Kadar**, opuścił Moskwę udając się do Budapesztu. Na Dworcu Kijowskim żegnali go Froł Kozłow i Nikołaj Firiubin.

■ BERLIN — Kanclerz NRF, Adenauer wybiera się znowu z wizytą do Berlina zachodniego. Ma on przybyć tu 22 listopada w związku z posiedzeniem zarządu federalnego CDU, a wieczorem tego samego dnia wygłosi przemówienie na wiecu w berlińskiej „Deutschland-Halle".

■ LAGOS — Dr Wzikiwe, gubernator generalny Nigerii przybył dnia 9. XI. na międzynarodowe targi w Lagos w celu złożenia wizyty w pawilonie polskim. Towarzyszyli mu wyżsi urzędnicy i przedstawiciele świata gospodarczego.

■ BUDAPESZT — W tych dniach wydarzyła się w Budapeszcie poważna katastrofa samochodowa. Na ruszający z przystanku autobus wpadła z całym pędem 3,5 tonowa ciężarówka, której szofer zdrzemnął się przy kierownicy. W katastrofie zostało rannych 22 osoby, w tym 14 ciężko.

■ NOWY JORK — W wieku 6 lat zakończył życie chorując ciężko na dyzenterię, szympans Enos, który w listopadzie ubiegłego roku, jako pierwszy, przed ludźmi, „kosmonauta amerykański", dwukrotnie okrążył ziemię w kabinie statku kosmicznego „Merkury".

USA nadal utrzymują personel wojskowy w Laosie

HANOI (PAP) — Przewodniczący Komitetu Centralnego partii Neo Lao Hak Sat i wicepremier laotańskiego Rządu Jedności Narodowej, książę Souphanouvong, w oświadczeniu złożonym 9 bm. potępił Stany Zjednoczone za to, iż nadal utrzymują swój personel wojskowy w Laosie wbrew porozumieniom genewskim z 1962 roku. Książę Souphanouvong podkreślił, że Stany Zjednoczone i ich satelici nadal utrzymują w Laosie znaczną liczbę wojskowych, aby zapewnić poparcie siłom proamerykańskim w tym kraju i siać niezgodę wśród sił patriotycznych Laosu.

Wicepremier J. Tokarski w hucie im. Lenina

KRAKÓW (PAP) — 9 bm. rano przybył do Krakowa wiceprezes Rady Ministrów **Julian Tokarski**, który w ciągu dwu dni będzie gościem załogi przedsiębiorstwa przemysłowego budowy huty im. Lenina. Na ten największy plac budowy w kraju przybyli również wiceminister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych **Stefan Farjaszewski** oraz wiceminister Przemysłu Ciężkiego **Franciszek Kaim**.

J. Tokarski udał się na zwiedzenie największych inwestycji przemysłowych, realizowanych obecnie w hucie im. Lenina — stalowni konwertorowo - tlenowej, aglomerowni (spiekalni rud) nr 2 oraz ocynowni elektrolitycznej. Wicepremier zwiedzi również obiekty lecznicze i socjalno-bytowe. Odbędzie się również konferencja na temat bieżących i perspektywicznych zadań inwestycyjnych w hucie im. Lenina.

Filmy radzieckie i zgaduj-zgadula

Z okazji Miesiąca Filmów Radzieckich Klub TPP-R wyświetla każdego dnia o godz. 16 filmy w wersji oryginalnej. Najbliższe obrazy to: „Cudza bieda" — 9 bm., „Na progu życia" — 11 i 12 bm. i „Wasilij Surikow" — 13 i 14 bm.

Białostoczan, którzy obejrzą te filmy, czeka dodatkowa atrakcja — „Zgaduj-zgadula" z nagrodami, którą Klub zorganizuje około 20 bm. Konkurs dotyczyć będzie tematyki poruszanej przez te trzy filmy radzieckie. (k)

Ciało E. Roosevelt spocznie w grobie rodzinnym

Kondolencje J. Winiewicza

NOWY JORK (PAP) — Wczoraj po południu zwłoki Eleonory Roosevelt przewieziono do prywatnej posiadłości rodziny Roosevelt w Hyde Park, położonej w odległości 130 km na północ od Nowego Jorku. Konduktżałobny przejechał w ciszy wzdłuż brzegu rzeki Hudson. Uroczystości pogrzebowe odbędą się 10 bm. Weźmie w nich udział niewielka grupa zaproszonych osób, m. in. prezydent Kennedy i b. prezydent Truman. Ciało Eleonory Roosevelt spocznie w grobie rodzinnym obok zwłok prezydenta Roosevelta.

Na znak żałoby, w całych Stanach Zjednoczonych flagi spuszczono do połowy masztu. Z całego świata napływają depesze kondolencyjne do rodziny zmarłej.

W Nowym Jorku odbyło się posiedzenie Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, na którym złożono hołd pamięci Eleonory Roosevelt. Zmarła w ciągu kilku lat reprezentowała Stany Zjednoczone w tej komisji oraz była przewodniczącą Komisji Praw Człowieka ONZ.

W związku ze śmiercią wdowy po prezydencie USA, Eleonory Roosevelt przewodniczący delegacji polskiej na XVII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister Spraw Zagranicznych Józef Winiewicz przesłał kondolencje na ręce rodziny Roosevelta.

Komunikat

Prokuratura Powiatowa w Łomży prowadzi śledztwo przeciwko Pawłowi Rumińskiemu, podejrzanemu o to, że w okresie okupacji hitlerowskiej, na terenie powiatów łomżyńskiego, kolneńskiego i zambrowskiego, jako funkcjonariusz żandarmerii hitlerowskiej, dokonywał zabójstw żołnierzy Armii Krajowej oraz innych osób narodowości polskiej, ukrywających się przed władzami okupacyjnymi.

Wszystkie osoby, które cokolwiek wiedzą o przestępczej działalności Pawła Rumińskiego z okresu okupacji, proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Powiatowej w Łomży, bądź do Komendy Powiatowej MO w Łomży, względnie do najbliższej jednostki MO w celu złożenia w tej sprawie zeznań.

II Krajowy Zjazd TSŚ rozpoczyna obrady

5 lat w walce o świeckość szkoły i życia

Towarzystwo Szkoły Świeckiej jest organizacją społeczną zrzeszającą obywateli wszystkich środowisk społecznych, zawodów i przekonań politycznych, stojących na gruncie nauczania i wychowania świeckiego, przeciwstawiających się nietolerancji i fanatyzmowi oraz domagających się ścisłego przestrzegania konstytucyjnych zasad równości prawa i wolności sumienia. Ogłoszone przed przeszło 5-ciu laty założenia deklaracji ideowej TSŚ w pełni potwierdziła działalność tej organizacji społecznej. W tej chwili w swych szeregach skupia Towarzystwo ponad 200.000 członków, ludzi różnych zawodów i środowisk.

Trzon TSŚ stanowią, w liczbie 80 tys., ludzie związani bezpośrednio ze szkołą i wychowaniem młodzieży — nauczyciele i pracownicy nauki. Drugie miejsce pod względem liczebności zajmują robotnicy (31 tys.). Poważna grupa członków TSŚ to reprezentanci inteligencji technicznej, służby zdrowia i wolnych zawodów (około 30 tys.). Stopniowo organizacja zdobywa również teren wiejski, stara się docierać do najdalszych zakątków kraju.

Podsumowaniem pierwszych 5-ciu lat pracy i wytyczeniem zadań na przyszłość zajmie się II Krajowy Zjazd Towarzystwa Szkoły Świeckiej.

Szeroka i różnorodna działalność Towarzystwa znajdzie zapewne żywe odzwierciedlenie w czasie dyskusji zjazdowej. TSŚ nie ogranicza bowiem swej pracy do terenu szkoły, ale poprzez różnego rodzaju akcje stara się zapoznać społeczeństwo z zagadnieniami socjalistycznego wychowania moralnego i kształtowaniem naukowego światopoglądu. Między innymi w ciągu ostatnich lat wygłoszono dla półtora miliona słuchaczy wiele odczytów i pogadanek. W roku ubiegłym zorganizowano 800 uniwersytetów dla rodziców. Wydano szereg książek, broszur i skryptów.

Z myślą o trudnościach wychowawczych rodziców Komisja Wydawnicza TSŚ podjęła ambitne zadanie wydania „Poradnika dla rodziców" — pierwszego w Polsce leksykonu pedagogicznego. Poradnik ukaże się w sprzedaży prawdopodobnie w końcu przyszłego roku i obejmować będzie całokształt spraw wychowawczych, rady wychowawcze oraz szereg haseł z dziedziny pedagogiki, psychologii i filozofii.

Legendarny partyzant generał Werszyhora odwiedzi Białostocczyznę

Dlaczego broda? Broda również ma swoją historię. Partyzanci oddziału, który przystąpił do walki z hitlerowcami jeszcze na terenach Ukrainy, postanowili zachować swoje brody tak długo, aż zostanie wyzwolona ich miejscowość rodzinna. Werszyhora pochodził z Mołdawii i Mołdawia już była wolną. Generał postanowił więc, że swoją brodę zgoli dopiero w Berlinie, kiedy stanie tam na czele swoich chłopców.

W miarę wyzwalania poszczególnych terenów w dywizji zmniejszała się ilość „brodaczy". Werszyhorze jednak nie udało się spełnić swego postanowienia, bo do Berlina z bronią w ręku nie doszedł, a „turystycznie to się nie liczy" — tłumaczy dziś — „i tak z brodą zostanę".

Ostatni bój dywizji Werszyhory miał miejsce na linii między Bielskiem Podlaskim a Czeremchą, we wsiach Dyduli i Grygorowce. Wówczas to potężne siły pancerne nieprzyjaciela rozdzieliły oddział na dwie części. Werszyhora wraz z bojowymi oddziałami swej dywizji został na tyłach wroga, tabory zaś znalazły się na terenach już wyzwolonych. A wiadomo, że dywizja bez zaopatrzenia wiele nie zdziała. Trzeba więc było w walce połączyć się z taborami. Tak się też stało, ale po połączeniu się dywizja otrzymała rozkaz powrócić na teren Ukrainy.

Mało kto wie, że I dywizja partyzancka Werszyhory była na terenie woj. białostockiego dwukrotnie w ciągu 1944 roku. Pierwszy raz w marcu 1944 roku, w czasie słynnego rajdu od Bilgoraju do Białowieży. W notatniku dowódcy dywizji można odszukać liczne nazwy miejscowości z całą pewnością znane mieszkańcom woj. białostockiego, m in. szosa Siemiatycze-Bielsk Podlaski, Grabarka, Choroszczewo, Pokaniewo, Boćki, Czeremcha, Białowieża, Omelianiec, Milejczyce i in.

Drugi raz byli w lipcu 1944 r., kiedy buszując na tyłach Niemców, przeszli całe terytorium Zachodniej Białorusi, aż do wspomnianej już linii Bielsk — Czeremcha. Przez cały czas współdziałali z regularnymi oddziałami Czerwonej Armii, ułatwiając jej przełamywanie frontu i zajmowanie poszczególnych terenów.

I jeszcze kilka słów o bogatym życiu generała Werszyhory. Pytałem kiedyś czy „Werszyhora" to nazwisko czy pseudonim. Okazało się, że nazwisko. Urodził się we wsi, którą zamieszkiwali chłopi noszący nazwisko „Wernyhora". Wieś leżała w jarze. Jeden z mieszkańców — zbiegły chłop — ze względu na własne bezpieczeństwo wybudował chatę na samym skraju jaru, aby móc w każdej chwili uniknąć pogoni. I właśnie jego to nazywali „Werszyhorą" od słów „Werszyć horu".

Piotr Werszyhora w mundurze generalskim. Z prawej dramaturg Borys Romaszyn i pisarka Lidia Syfulina.

Nasz legendarny partyzant i dowódca kiedyś był agronomem, ale bardziej się jednak interesował twórczością artystyczną. Do tego stopnia, że w 1938 roku ukończył w Moskwie instytut filmowy, został reżyserem. Na front trafił już jako sprawozdawca wojenny, w stopniu majora, z wojny zaś powrócił w generalskich szlifach z zasłużonym tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Ale nie jest to zawodowy wojskowy, walczył kiedy musiał, i walczyć oraz dowodzić rzeczywiście potrafił. Tęsknił do pracy literackiej, zresztą nagromadził w czasie wojny sporo cennego materiału, jak również przeszło 2.500 oryginalnych zdjęć. Teraz pisze i to dużo. **W Polsce szeroki rozgłos zyskały jego książki z okresu wojennego „Ludzie o czystym sumieniu", „Rajd Karpacki", „Operacja San-Wisła". W Związku Radzieckim wydano już sporo jego prac m. in. „Niezmyślone przygody" z której fragment pt. „Od Biłgoraju do Białowieży" bardzo nas interesuje.** Wydał ostatnio bardzo ciekawą powieść z życia powojennego pt. „Dom rodzinny". Książki te będą przetłumaczone na język polski i prawdopodobnie w przyszłym roku ukażą się na półkach księgarskich. Tak jak był dobrym dowódcą, jest dobrym literatem. Właśnie za działalność literacką stał się laureatem Premii Państwowej.

Ma dużo sentymentu do województwa białostockiego. Podczas swego pobytu w sierpniu i wrześniu br. kiedy przebywał w Nałęczowie na kuracji po ciężkiej chorobie, często wspominał o terenach białostockich.

Pytałem go, dlaczego nie przyjechał do Białegostoku. Wyjaśnił przekonywająco, że na więcej niż dzień przyjechać nie ma czasu, a na krótko nie ma sumienia. „Zbyt wiele wspomnień łączy się z tymi terenami, zbyt wielu znam tam ludzi" — mówił.

Upoważnił mnie do zakomunikowania społeczeństwu i władzom woj. białostockiego, że w roku przyszłym bezwzględnie przyjedzie tu, ale wyłącznie i specjalnie. Pragnie spotkać się z ludźmi, z towarzyszami broni, ze współpracownikami.

Upoważnił mnie do tłumaczenia jego książek na polski.

Zwrócił się również do redakcji „Gazety Białostockiej", aby ta opublikowała wyjątki z jego notatnika dowódcy dywizji partyzanckiej, gdzie wymienione są dziesiątki miejscowości, przez które prowadziły jego drogi. Werszyhora zamierza napisać oddzielną książkę na temat swoich rajdów bojowych w Polsce i liczy, że Czytelnicy „Gazety Białostockiej" przypomną sobie jego tu pobyt i dostarczą mu sporo materiału uzupełniającego.

Stojąc na czele tak poważnej i ruchliwej jednostki nie zawsze było dość czasu na prowadzenie rozmów, a chciałby wiedzieć jak reagowało i co sądziło społeczeństwo o jego działalności.

Zapowiedział również, że chętnie będzie uczestniczyć w spotkaniach ze społeczeństwem Białostocczyzny, a można być przekonanym, że takie spotkania będą bardzo interesujące.

EUGENIUSZ WOŁYŃCZYK

Pomożemy w napisaniu książki o walkach partyzanckich w Polsce

ZACZNIJMY od anegdoty: jaką opowiadział mi generał Piotr Werszyhora w czasie swego pobytu w Polsce we wrześniu br.:

— Przed kilku laty odwiedziło Moskwę dwóch byłych polskich partyzantów, którzy w swoim czasie współdziałali z moimi oddziałami. — mówił generał. — Dowiedzieli się tam, że żyje generał Kowpak, odszukali go i złożyli mu wizytę. Jakie ich było rozczarowanie, kiedy przekonali się, że zaszła omyłka, że chcieli zobaczyć zgoła kogoś innego. „Tamten Kowpak miał dużą brodę i wyglądał inaczej" — tłumaczyli.

Oczywiście chodziło im o generała Werszyhorę.

W Polsce nader często myli się postaci dwóch legendarnych partyzantów. Bohaterów Związku Radzieckiego, generałów Kowpaka i Werszyhorę. Nieporozumienie pochodzi stąd, że dwaj ci ludzie walczyli w tym samym oddziale, na którego czele stał generał Kowpak, generał Werszyhora zaś był jego zastępcą. Wspólnie odbyli słynny Rajd Karpacki.

Właśnie podczas tego rajdu gen. Kowpak został ranny, a dowództwo objął ówczesny podpułkownik Werszyhora. Już na ziemiach Polski formacja partyzancka została przemianowaną na Pierwszą Ukraińską Dywizję Partyzancką imienia dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego Kowpaka. Stąd partyzantów tej dywizji nazywali „Kowpakowcami", wielu zaś partyzantów polskich uważało, że dowódcą „Kowpakowców" jest sympatyczny, groźny dla wrogów oficer o nazwisku Kowpak, z potężną, iście patriarchalną czarną brodą.

Jeden z uzbrojonych okrętów wojennych. Na pierwszym planie gen. Werszyhora ze zdobytym moździerzem.

APEL do Czytelników „Gazety" i mieszkańców południowych powiatów Białostocczyzny

Jak już w wyżej publikowanym artykule napisał red. E. Wołyńczyk — legendarny generał radziecki, Werszyhora, zwrócił się do naszej redakcji z propozycją współpracy i pomocy przy opracowaniu jego nowej książki o rajdzie dywizji partyzanckiej w 1944 r. po Polsce.

W związku z tym apelujemy do mieszkańców południowych powiatów Białostocczyzny, przez które w 1944 r przechodziła partyzancka dywizja generała Werszyhory, o przesyłanie na adres redakcji wszelkich wspomnień, uwag i dokumentów dotyczących tej sprawy. Listy ze wspomnieniami, uwagami czy dokumentami prosimy przesyłać na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej, Redaktor Naczelny, Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Przesłane materiały, wspomnienia i dokumenty zostaną przekazane generałowi Werszyhorze. Jednocześnie zostaliśmy upoważnieni do zakomunikowania, iż generał Werszyhora zapowiada swój przyjazd na Białostocczyznę w 1963 roku. Ma on zamiar urządzać spotkania z ludnością tych terenów, przez które w 1944 r. przechodziła jego partyzancka dywizja.

REDAKCJA

KRONIKA KULTURALNA

Rozmowy o teatrze

Zainicjowane w ub. sezonie spotkania miłośników teatru wznowione zostały w ub. tygodniu odczytem red. Andrzeja Wróblewskiego z pisma „Teatr" o współczesnym dramacie i teatrze radzieckim.

Niestety, frekwencja nie dopisała. Najwyższe zainteresowanie przejawili... aktorzy. Dyskusja w zasadzie toczyła się między prelegentem, a dyrektorem teatru. Czyżby uczona nazwa „konwersatorium" odstraszyła zeszłorocznych bywalców tych spotkań? Miejmy nadzieję, że na następnym spotkaniu zbierze się całe grono zainteresowanych sprawami teatru osób.

Prapremiera

Interesującą pozycję przygotowuje na najbliższy okres dyr. Zegalski. Odkurzona z zapomnienia sztuka „Circe" albo inaczej „Miłość silniejsza ponad wszystkie czary" Calderona w transkrypcji poetyckiej Emila Zegadłowicza będzie prapremierą na scenach polskich.

W związku ze zbliżającym się okresem ferii szkolnych teatr nie zapomniał o dzieciach i przygotowuje przedstawienie według głośnej powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy". Reżyseruje Stanisław Jaszkowski. **(K. S.)**

Z wizytą w Białymstoku

N. Naum i W. Denisenko o sobie i filmie

„Ja tak nie chcę płakać" — powiedziała zaraz na wstępie Natalia Naum i uśmiechnęła się rozbrajająco.

Duże, czarne oczy w drobnej twarzyczce — to ta sama Gala z filmu „Dwie sroki za ogon". Okazuje się jednak, że tak na co dzień znacznie ciekawsza, niż ta łzawa panienka, pozytywna postać z komedii. Właśnie przeciw tej łzawości protestuje aktorka. Na spotkaniach z widzami białostockimi — zarówno z młodzieżą w Supraślu jak i z dorosłymi w Klubie TPP-R i w Klubie Pracowników Kultury zachwycała wszystkich jej wesołość, bezpośredniość i dowcip.

Na każdym ze spotkań pada sakramentalne pytanie „co pani woli komedię czy dramat?"

I Natalia Naum woła energicznie: komedię.

Filmowcy radzieccy bawili w Białymstoku dwa dni, niewiele więc mogli zobaczyć. Spotkania za to dawały im wiele satysfakcji. Już w Supraślu Natalia Naum i jej mąż reżyser Kijowskiej Wytwórni Filmowej im. Dowżenki Włodzimierz Denisenko zdziwili się, że młodzież szkolna tak dobrze jest zorientowana w sytuacji współczesnej kinematografii.

— Można z nimi podyskutować, czytają prasę fachową. Widać, że bardzo interesują się sztuką filmową... — powiedzieli potem nasi goście.

W Klubie Pracowników Kultury „wyciągnięto" Włodzimierza Denisenkę na spytki: co ciekawego dzieje się w Kijowskiej Wytwórni Filmowej?

Okazuje się, że mimo iż wytwórnia ta narzeka na trudności z kadrami reżyserów, scenarzystów itp. jednak ostatnio odniosła poważny sukces na festiwalu w Wenecji, gdzie pokazano film Tarkowskiego „Dzieciństwo Iwana". Bohaterem jest mały chłopiec, który spędził swoje dzieciństwo będąc... frontowym zwiadowcą. Reżyser pokazuje nam po prostu... jego sny. O czym śni takie przedwcześnie dojrzałe dziecko?

Dużo dyskutuje się także o filmie „Człowiek idzie za słońcem" (tytuły podaję w bardzo dowolnym przekładzie, bowiem nie trafiły one jeszcze do Polski).

Ostatnim filmem Włodzimierza Denisenki był film „Milczą tylko pomniki". W filmie tym Natalia Naum zagrała (i to pierwszy raz pod kierunkiem męża) rolę Norweżki. Rola bardzo ją zainteresowała: po raz pierwszy nie była to postać wiejskiej dziewczyny i po raz pierwszy... nie musiała płakać.

Natalia Naum jest aktorką od kilkunastu lat. Zaczęła grać jako dziewczynka, potem była szkoła aktorska, film, teatr i znów film, który ostatnio pochłonął aktorkę bez reszty. Raz wciągnięta w szalony rytm pracy filmowej nie jest w stanie wyrwać się, wyrzec filmu, choć praca ta o wiele bardziej denerwuje i wyczerpuje niż teatr.

I Natalia Naum i Włodzimierz Denisenko są zafascynowani świeżym oddechem filmu radzieckiego tzw. „nowej fali". Dzięki niemu odnaleźli w swojej pracy nowe wartości. Czują się w obowiązku jak najtrafniejszego przekazania widzowi zasadniczych problemów dnia dzisiejszego i zasadniczych konfliktów współczesnego człowieka.

— Właśnie ze względu na tę „nową falę" filmu radzieckiego tak dotkliwie dały się odczuć trudności z reżyserami i scenarzystami w wytwórni kijowskiej — konkluduje Włodzimierz Denisenko — Wytwórnia Kijowska im. Dowżenki nie upaja się już odniesionym sukcesem, ale pragnie ciągle tworzyć rzeczy interesujące. Ostatnio przywiązuje się dużą wagę do współpracy z pisarzami. W br. na przykład wytwórnia wysłała 8 osób do Moskwy na specjalne kursy dla scenarzystów i reżyserów, prowadzone przy „Mosfilmie". Wszyscy z niecierpliwością czekają, co nowego narodzi się w Kijowskiej Wytwórni Filmowej.

A że kijowscy filmowcy mają co do powiedzenia — świadczą o tym te właśnie pierwsze próby, zakończone sukcesem.

K. SIEMIATYCKA

Ja, proszę towarzyszy, w kwestii wieloryba

K. jest miejscowością dokładnie izolowaną od świata. Wokół bowiem rozciągają się duże lasy, a drogi wiodące do wsi są, pożal się boże, pełne wyboi, jam i błota. Ponad dachami miejscowych domostw wznosi się wieża kościelna, z której niemal co dzień rozlega się dźwięk spiżowych dzwonów. Ludzie garną się do kościoła, bo znajdują tu nie tylko strawę dla ducha, ale i rzadką w tych stronach rozrywkę.

Staną sobie młodzi w niedzielę koło muru kościelnego i oglądają nogi dziewczęce. Ta ma grube i czerwone, od łażenia po ścierniskach, łydy, a tamta — hihi — stąpa jak bocian. — Widzisz ją, wydrę, futro wdziała, a ten stary piernik kapelusz se kupił...

Przed kościół zajeżdżają motocykle — rzadziej, i rowery — częściej. Złażą z nich młodziki i wąsale, baby poprawiają sobie chustki, panny, z dumnie podniesionymi głowami: — ty mnie nie rusz — znikają w obszernych wrotach i już po chwili, gdy zacznie się msza, zaciągają piskliwymi głosami.

Miejscowi ateiści, nie obnoszą się ze swą bezbożnością. Po cichu sprzyjają im chłopy bywałe w świecie, ale boją się bab, bo te sprawują w okolicy prawdziwą dyktaturę ozora. Są to aktywistki równie żarliwe jak ciemne. Liczy się z nimi nawet sam ksiądz — dobrodziej, choć ma nieraz chętkę prześwięcić miotłą ową zgraję kości, obciągniętych skórą.

Są jak charty. Nie przepuszczą pogrzebu, chrztu, ani też nieślubnego dziecka. Nie daruja nikomu — niczego. Tylko miejscowych ateistów nie zaczepiają, bo to są urzędowe osoby.

„Urzędowe osoby" nie obnoszą się ze swą bezbożnością. Wywodząc się z podobnego środowiska, z nieśmiałością pilnują świeckiego charakteru rady gromadzkiej i szkoły. Wciąż też nadstawiają ucha w stronę plebanii, skąd w każdej chwili może wyjść „krucjata krzyżowa".

Jeden z ateistów ma lat dwadzieścia i siedem, drugi — trzydzieści. Jeden skończył szkołę zawodową, drugi — liceum pedagogiczne. Obaj są reprezentantami władzy ludowej i członkami miejscowej organizacji partyjnej.

Kościół jest wielki i plebania niemała, a szkoła marna. W marnej szkole uczy ateista — kierownik i kilka nauczycielek. Uczą również przyrody. Mówią więc dzieciom, że wieloryb ma takie gardło, że ledwie śledzia zdoła połknąć. Dzieciarnia nadstawia ucha i zaczyna kombinować: ksiądz na kompletach mówił, że wieloryb całego proroka połknął. Czy ten prorok był tak mały, jak śledź? — Tata, powiedz — pytają wąsala. Tata skrobie się w głowę i odpowiada: — jak pani mówiła, że wieloryb ma małe gardło, to znaczy że ma małe. Mama jednak jazgocze. Mama bowiem wierzy księdzu, bo co ksiądz powie, to święte. Ksiądz na to wszystko się zżyma i nadsłuchuje wieści z Soboru Watykańskiego. Niechby już zwyciężyli

E. PAJKERT

progresiści, to i on, proboszcz, w kwestii śledzia miałby rozwiązane ręce

Wieś latem wyludnia się całkowicie. Od świtu do zmroku trwa gorączkowa praca w polu. Od pługa, kosy i motyki dłonie pokrywają się zrogowaciałą skórą, bolą plecy i nogi, a głowę ogarnia dziwna pustka. Nie ma czasu na marzenia i rozmyślania, nie ma czasu na książki i gazety. Chwila wytchnienia to kościół w niedzielę i jarmark w dzień powszedni. Wiezie się wtedy do odległego miasta, poprzez jamy i wyboje, dwie gęsi i tuzin jajek, udając handel, a w gruncie rzeczy szukając wytchnienia.

W mieście zaś odbywają się sejmiki kultury. Dwaj ateiści z miejscowości K. słuchają referatów i wystąpień speców i medytują: chłop nie tylko nic nie wie o przełyku wieloryba, ale i własnej krowy nie zna. Kto go tego nauczy?

Do K. nikt nigdy nie przyjeżdża. Pardon — przyjeżdża instruktor KP i organizuje zebrania. Składki — tak! Ktoś ukradł drzewo z lasu — tak! Ktoś o kimś naplotkował — tak! Do widzenia towarzysze — tak? Rozchodzą się więc do swoich zajęć, a w K. nie ma dotąd kółka rolniczego, nie ma i maszyn.

Niedziela. Stoją przed kościołem młodzi i gapią się na okolice. Pogapią się, pomodlą, albo i nie, wypiją, pobiją się, ksiądz z ambony zagrozi karami piekielnymi, milicjant z odległego posterunku spisze protokół, baby z pasją dopadną kolejnej matki nieślubnego dziecka i niech to diabli — dwaj aktywiści z K. poczują się bardziej bezsilni niż zazwyczaj. Bo do K. nie wiodą drogi ze świata. Lekarze nie nauczą więc miejscowych kobiet zapobiegania niepożądanej ciąży, a weterynarze — pielęgnacji krów. Może któregoś dnia w mieście powiatowym obliczą, że pracuje tu stu i pięćdziesięciu inteligentów.

Towarzysz B. z K. jest członkiem partii już od lat dziesięciu. Może dlatego wie, że Marks miał dużą, siwą brodę i że „Stalin nie był dobry dla niektórych ludzi". Towarzysz B. boi się poza tym spółdzielni produkcyjnej i dlatego drzemie na zebraniu, gdy instruktor KP mówi o kółku rolniczym.

Towarzysz B. już od dziesięciu lat jest członkiem partii. Czy przeczytał w tym czasie choć jedną książkę? Czy czyta gazety?

Towarzysza B. bolą plecy nie mniej niż innych — on również dźwiga płachtę, a w niej zboże i tak oto siejąc z płachty, „walczy" o wzrost wydajności z hektara. W ewidencji na „szczeblu" powiatu znajduje się jego kartoteka. Tam, na tym „szczeblu", liczą na niego i gdy mówią „mobilizować" — mają na myśli również towarzysza B. z K.

Jest ich w K. kilkunastu i niczym nie wyróżniają się wśród bezpartyjnych. Mają te same rozrywki, ten sam poziom umysłowy (mało czytają lub wcale), podobnie też nie znoszą krytyki (uważają ją za obrazę osobistą). Jest ich w K. kilkunastu i stanowią liczną organizację podstawową. W sumie jednak nic nie znaczą w okolicy. Nic też w gruncie rzeczy nie zrobili, by w K. nie było tak smutno i beznadziejnie. Tylko dwaj aktywiści zachodzą niekiedy w głowę, dlaczego to w drugich miejscowościach rzeczywistość jest inna, lepsza?

W miejscowym KP powstawał w ubiegłym roku jesienno-zimowy plan pracy. Rzecz była robiona z ogromnym rozmachem, z takim rozmachem, że zagubiony w lasach K. omal że nie stał się świadkiem przyjazdu do wsi prelegenta z odczytem.

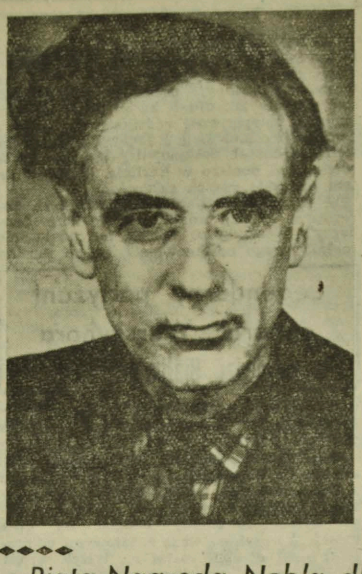

* * *

Wyrazem wysokiego międzynarodowego uznania dla nauki radzieckiej jest przyznanie przez Królewską Akademię Nauk Szwecji piątej w ciągu ostatnich siedmiu lat Nagrody Nobla.

W roku 1956 laureatem Nagrody Nobla został uczony radziecki — prof. Mikołaj Siemionow za badania w dziedzinie polimerów oraz za opracowanie teorii łańcuchowej reakcji chemicznych. W roku 1958 wyróżniono Nagrodą Nobla radziecką fizykę w osobach profesorów: Pawła Czerenkowa, Ilji Franka oraz Igora Tamma. I wreszcie tegoroczną Nagrodę Nobla otrzymał jeden z koryfeuszy współczesnej fizyki, 54-letni uczony radziecki, prof. Lew Landau.

Piąta Nagroda Nobla dla uczonego radzieckiego

Koryfeusz współczesnej fizyki prof. Lew Landau

NA firmamencie fizyki XX wieku nie brak postaci niezwykłych. Prof. Lew Landau jest niewątpliwie jedną z nich.

W tym roku kilkakrotnie pisała o nim na czołowych kolumnach cała prasa światowa. W marcu — gdy cały sztab uczonych radzieckich przywrócił mu ostatecznie życie po czterokrotnej śmierci klinicznej — po obrażeniach odniesionych w poważnej katastrofie samochodowej. W kwietniu — gdy prof. Lew Landau otrzymał jedną z tegorocznych Nagród Leninowskich w dziedzinie nauki — najwyższe wyróżnienie radzieckie. Pisano wtedy obszernie o jego pracach, które przyniosły mu sławę światową.

Mając lat 19, gdy jego rówieśnicy rozpoczynali dopiero studia na wyższych uczelniach, Lew Landau złożył w Leningradzie pracę doktorską. Mając 22 lata dokonał nie lada „wyczynu" naukowego — odkrył tzw. diamagnetyzm swobodnych elektronów. Mając 27 lat rozwinął teorię rezonansu ferromagnetycznego. Był już wówczas od trzech lat profesorem fizyki.

Dalsze prace prof. Landaua dotyczyły dziedziny nadprzewodnictwa materiałów, hydrodynamiki, teorii sprężystości, fizyki statystycznej, mechaniki kwantowej, a w szczególności kwantowej teorii pola.

Nad rozwinięciem kwantowej teorii pola prof. Lew Landau pracował wespół ze wspomnianym już laureatem Nagrody Nobla, prof. Igorem Tammem, a nad wieloma innymi problemami o fundamentalnym znaczeniu dla nauki światowej — ze swym bliskim przyjacielem, prof. Eugeniuszem Lifszycem. Wyniki 30-letnich badań profesorów Landaua i Lifszyca zamknięte zostały w sześciu tomach prawdziwej encyklopedii najwybitniejszych osiągnięć współczesnej fizyki teoretycznej („Mechanika", „Teoria pola", „Mechanika kwantowa", „Fizyka statystyczna", „Mechanika ośrodków ciągłych" i „Elektrodynamika ośrodków ciągłych"). Prace te były tłumaczone na wiele języków — wydano je w dużych nakładach m. in. w Wielkiej Brytanii, Japonii i Stanach Zjednoczonych, gdzie stały się jednym z podstawowych podręczników uniwersyteckich. Korzystają z nich również fizycy polscy.

U PROGU ZERA BEZWZGLĘDNEGO

Komunikat Królewskiej Akademii Nauk Szwecji stwierdza, że tegoroczna Nagroda Nobla przyznana została prof. Landauowi „za pionierskie teorie z zakresu badań nad zgęszczoną materią, w szczególności zaś — ciekłym helem". Zjawiska te od co najmniej 20 lat stanowiły przedmiot dociekliwych studiów prof. Lwa Landaua. W 1940—41 r. rozwinął on teorię zjawiska nadciekłości helu w temperaturach bliskich absolutnego zera. Następnie ogłosił szereg dalszych prac z zakresu teorii ciał stałych oraz fizyki niskich temperatur.

Badania te nauka radziecka będzie mogła rozwinąć obecnie na szerokim froncie. Grupa młodych naukowców z Międzynarodowego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej skonstruowała niedawno urządzenie, w którym można uzyskać najniższą z zanotowanych w historii temperatur. W urządzeniu tym przez 2 godziny utrzymano temperaturę przewyższającą zaledwie o trzy tysiączne stopnia zero bezwzględne, któremu na skali Celsjusza odpowiada temperatura minus 273,15 st. Ta „superlodówka" odda cenne usługi uczonym, badającym własności materii silnie oziębionej.

TRAGEDIA I SŁAWA

Prof. Lew Landau opublikował wiele prac, dających klucz do poszczególnych dziedzin fizyki jądrowej. Dlatego prasa światowa na wieść o przyznaniu mu Nagrody Nobla tytułuje go także „jednym z najbardziej wnikliwych myślicieli w zakresie studiów nuklearnych i promieniowania kosmicznego".

Swą działalność naukową prof. Lew Landau rozwija od 1937 roku w Instytucie Podstawowych Problemów Fizyki Akademii Nauk ZSRR (członkiem AN ZSRR jest od 1946 roku) oraz w katedrze fizyki teoretycznej Uniwersytetu Moskiewskiego. Poprzednio był profesorem fizyki (w latach 1932—1937) w Instytucie Politechnicznym w Charkowie. Pracował także przez dwa lata w instytucie Nielsa Bohra w Kopenhadze.

Dwa lata temu prof. Lew Landau otrzymał „Medal Maxa Plancka" za wkład w rozwój fizyki teoretycznej — najwyższe międzynarodowe odznaczenie naukowe fizyków, przyznane uprzednio takim sławom, jak Albert Einstein, Niels Bohr oraz niemiecki fizyk-atomista, Carl Weizsaecker. W ubiegłym roku Landau wyróżniony został kanadyjską Nagrodą im. Fritza Londona za osiągnięcia w dziedzinie fizyki niskich temperatur.

Wybitny uczony przebywa nadal w szpitalu (już jedenasty miesiąc). Stan jego zdrowia ulega jednak ciągłej poprawie i nie jest wykluczone, że ten dynamiczny człowiek powróci jeszcze do pracy w laboratoriach fizyki teoretycznej.

Przed swoim tragicznym wypadkiem Lew Landau zabrał głos na temat najbliższych przypuszczalnych odkryć w reprezentowanej przez niego dziedzinie. Zapowiedział on bliskie sformułowanie ogólnej teorii cząstek elementarnych, o którym marzą wszyscy fizycy-teoretycy. Opracowanie takiej teorii uważa on za najważniejszy kierunek badań współczesnej fizyki.

Miejmy nadzieję, że sam weźmie jeszcze w tych badaniach aktywny udział.

RYSZARD BADOWSKI
(WiT-AR)

Książka, którą warto przestudiować

WOJEWÓDZTWO nasze pozbawione jest wyższych uczelni i zakładów naukowych typu humanistycznego, nic też dziwnego, że i prace naukowe z zakresu historii czy geografii naszych ziem można policzyć dosłownie na palcach. Tym większą uwagę przywiązujemy do tych nielicznych pozycji ukazujących się z inicjatywy innych ośrodków badawczych.

Ostatnio ukazała się praca Leszka Kosińskiego zatytułowana „Miasta województwa białostockiego". Jest to studium geograficzne wydane w serii prac naukowych Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk, z czego nie należy bynajmniej wysnuwać błędnego wniosku, iż poświęcone jest li tylko geografii.

Autor ujmuje zagadnienie bardzo wielostronnie. Poczynając od czasów najdawniejszych stara się w sposób możliwie jasny i zwięzły pokazać genezę miast i miasteczek podlaskich. Nie jest to zadanie proste, bo w różnych częściach naszego województwa działały bardzo różne czynniki miastotwórcze. W dodatku do województwa białostockiego należą dziś terytoria, które były niegdyś częściami różnych organizmów państwowych: Mazowsza, Prus, Litwy.

Następna część pracy — to rozwój tych miast na przestrzeni wieków. W oparciu o dane źródłowe autor pokazuje te wszystkie, jakże różnorodne czynniki, które sprawiły, że jedne miasta rozrastały się, nabierały znaczenia gospodarczego i kulturalnego, inne zaś albo upadały by w końcu zejść do rzędu wsi, albo w najlepszym razie pozostawały na tym samym niemal poziomie co w wieku XVI, gdy je zakładano.

Ostatnia część pracy winna najbardziej zainteresować ojców miast i powiatów, traktuje ona bowiem o dzisiejszym stanie miast i o czynnikach, które zdecydowały o tym stanie. Ostatni rozdział tej części poświęca autor zagadnieniu aktywizacji miast, problemowi bodaj najważniejszemu i spędzającemu sen z powiek niejednej radzie narodowej. Aby jednak do tego ostatniego rozdziału dojść, musiał autor przebyć żmudną drogę dociekań zmuszając jednocześnie do przebycia tej samej drogi czytelnika. O tym, że drogę tę warto było przebyć przekona się każdy, kto tę książkę przestudiuje. Podkreślam „przestudiuje" a nie przeczyta, bo książka wymaga wielokrotnego przeglądania, wertowania mapek i wykresów.

Byłoby bardzo dobrze, aby pracą Leszka Kosińskiego zainteresowali się bliżej urbaniści, ekonomiści, przewodniczący prezydiów rad narodowych, kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W oparciu o zawarte w niej materiały powinno się opracowywać zarówno plany zabudowy poszczególnych miast, miasteczek i osiedli, jak i plany rozwoju gospodarczego. Wieloletnia praktyka dowodzi, że tylko te plany mają jakieś powodzenie, które oparte są o wielowiekowe tradycje gospodarcze i kulturalne, które zgodne są z logicznym rozwojem danej miejscowości.

Na oddzielne wyróżnienie zasługują wspomniane już wyżej mapki, wykresy i tabele ilustrujące omawiane zagadnienia. Niektóre z nich wymagały naprawdę mrówczej pracy i benedyktyńskiej cierpliwości, ale za to oddają nieocenione usługi nawet niezależnie od tekstu. Mam na myśli tabelę omawiającą lokację miast. Zawiera ona daty nadania praw miejskich i rodzaj tych praw. Jest to pierwsze tego rodzaju pełne zestawienie, dotychczas bowiem dane te były rozproszone i trudne do odszukania. Podobną rolę spełnia tabela statystyczna zawierająca dane o liczbie mieszkańców wszystkich miast województwa białostockiego w latach 1798—1959. Szkoda tylko, że zestawienie kończy się właśnie na roku 1959 oraz, że nawet te ostatnie dane są niepełne. Książka wyszła z druku w tym roku i można było wykorzystać dane z ostatniego spisu ludności. Dla samej pracy jest to jednak szczegół bez znaczenia.

W sumie książka „Miasta województwa białostockiego" — to cenna pozycja wydawnicza, jakiej województwo nasze dotychczas nie miało. Zanim się nie ukażą jakieś szersze niż dotychczas i oparte na naukowych podstawach monografie poszczególnych miast, będzie to jedyne, niemal pełne, źródło informacji o ich rozwoju gospodarczym. Miejmy nadzieję, że i wieś białostocka doczeka się również naukowego opracowania. (Erka)

W służbie NAUKI

Napisał: A. Filonik

Słowo archiwum wywołuje nieodparcie w wyobraźni stosy zakurzonych papierzysk, a wśród nich grzebiących pracowników, szukających śladów zamierzchłej przeszłości.

A jaka jest rzeczywistość?

Archiwum Państwowe w Białymstoku w przyszłym roku obchodzić będzie dziesięciolecie swej pracy. Działalność rozpoczęło bowiem w styczniu 1953 r. gromadząc pieczołowicie przez te lata skarby kultury.

Gromadzenie i zabezpieczenie wszelkich materiałów rękopiśmiennych dotyczących naszego województwa, stworzenie warsztatu pracy dla uczonych — oto zadania i cele jakie miało i ma nadal do spełnienia Archiwum białostockie.

W Archiwum białostockim i jego placówkach terenowych zgromadzono dotychczas 135.655 woluminów akt. Z czego uporządkowano, zinwentaryzowano i udostępniono badaczom prawie 70 proc.

Wśród zgromadzonych dokumentów znalazły się strzępy akt, których władze niemieckie nie zdążyły ewakuować ani zniszczyć. Były to nieraz nadpalone szczątki akt urzędów państwowych, kościelnych i akta sądowe, a wśród nich akta Landratury (Starostwa) ełckiej, Biskupstwa ełckiego, Parafii ewangelickiej w Świętajnie, notariuszy ełckich i wiele innych świadczących o polskości tych ziem.

Duże znaczenie dla badań stosunków własnościowych na wsi w XIX wieku zarówno na odcinku własności dworskiej jak i chłopskiej mają akta notarialne Sądów Pokoju w Szczuczynie, z powiatów biebrzańskiego i szczuczyńskiego. Zawierają one inwentarze, licytacje, akta kupna i sprzedaży, intercyzy przedślubne, układy i umowy, plenipotencje, dzierżawy itp. bogate źródła do studiów nad przekształcaniem się własności ziemskiej w XIX wieku w tej części województwa białostockiego, która należała do Królestwa Polskiego. Materiały do historii wsi terenów należących do cesarstwa rosyjskiego zawierają akta Grodnieńskiego Notarialnego Archiwa.

Problematykę wiejską okresu międzywojennego odzwierciedlają akta Okręgowego i Powiatowych Urzędów Ziemskich, zaś okresu uwłaszczenia 1863 r. — akta Komisarzy Gubernialnych do Spraw Włościańskich.

Akta instytucji przemysłowo - gospodarczych są reprezentowane przez takie zespoły jak: Białostockie Towarzystwo Elektryczności, Izba Przemysłowo - Handlowa w Białymstoku, Towarzystwo Białostockiej Manufaktury.

W magazynach Archiwum znalazł się cały szereg akt władz, urzędów, instytucji państwowych, samorządowych, wyznaniowych i dobroczynnych jak: b. Urzędu Wojewódzkiego, Okręgów Bożniczych i inne.

Druga forma pracy naszej placówki to nadzór nad archiwami zakładowymi w województwie i brakowaniem akt. Bez przesady można powiedzieć, że od właściwego prowadzenia tych podstawowych komórek archiwalnych zależy obraz współczesnej nam rzeczywistości jaki przekażemy potomnym. Chcemy dla przyszłych badaczy zachować możliwie pełne źródła historyczne o czasach, w których żyjemy. W aktach z okresu Polski Ludowej mieści się bowiem obraz burzliwego życia społeczeństwa Białostocczyzny, ta potężna autobiografia, którą nazywamy historią. Zawierają one te sumę prawd, których zdobycie okupiliśmy ciężkim trudem, cierpieniem, a nieraz krwią. W bieżącym roku przejęliśmy do magazynów akta b. Starostw, Zarządów Miejskich, Gminnych Rad Narodowych, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Komisji Specjalnej do walki z nadużyciem i szkodnictwem gospodarczym, akta ZMP, ZWM itd.

Z Archiwum białostockim związali swe prace badacze przeszłości regionu białostockiego. Na materiale z akt naszego Archiwum powstały prace naukowe: Systemy gospodarki rolnej na Białostocczyźnie — Wł. Biegajły; Białostocki Przemysłowy Okręg Włókienniczy — A. Werwickiego; Studia nad osadnictwem miejskim na Białostocczyźnie — L. Kosińskiego i cały szereg innych.

Również redaktorzy miejscowej i centralnej prasy i Polskiego Radia pełną garścią korzystają z nagromadzonych archiwaliów w celu szerzenia rzetelnej wiedzy historycznej o regionie białostockim.

Przez pracownię Archiwum białostockiego i jego mroczne magazyny przewijają się prawie wszyscy magistranci z terenu województwa studiujący na wyższych uczelniach w kraju.

Szczupła w pierwszych latach działalność naukowa własna pracowników Archiwum zaczęła się rozszerzać do rozmiarów wcale pokaźnych. Wystarczy wspomnieć, że do chwili obecnej opracowano m. in. zarysy historyczne 70 miast naszego województwa, historię podziału administracyjnego województwa białostockiego, herby miast województwa białostockiego, monografię miasta Łomży, historię regionalnej prasy suwalskiej w okresie międzywojennym. Daleko zaawansowana jest praca doktorska o Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski w Białymstoku.

Jesteśmy w przededniu otrzymania setek metrów bieżących akt rewindykowanych ze Związku Radzieckiego. Są to akta sprzed I-szej wojny światowej i zawierają bogaty materiał źródłowy do całokształtu zagadnień z czasów Departamentu Białostockiego w Księstwie Warszawskim, Królestwa Polskiego, a następnie guberni łomżyńskiej i suwalskiej. Znajdą się tam niewątpliwie materiały do

Strona tytułowa aktu erekcyjnego miasta Suwałk znajdująca się w zbiorach Archiwum.
Fot. T. Smagacz.

Powstania Styczniowego w 1863 r. na naszym terenie.

Fakt ten niewątpliwie wpłynie na profil Archiwum białostockiego, które stanie się w jeszcze większym stopniu placówką naukowo-badawczą, a Archiwa Powiatowe, jego oddziałami terenowymi.

W ciągu swej dotychczasowej działalności Archiwum białostockie stało się jednym z poważniejszych ośrodków pracy naukowej w województwie w zakresie historii i kultury naszego regionu.

Dziesięciolecie swej pracy w przyszłym roku „Ziemi Białostockiej" pragniemy uczcić zorganizowaniem „Tygodnia Archiwów" we wszystkich zakładach pracy, przygotowaniem wydawnictwa o archiwach, oraz pełnym włączeniem się do prac związanych z powstaniem Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku.

Autor artykułu i historyk amator J. Antoniuk nad archiwalnymi dokumentami.
Fot. Rybiński

Energetyczny „sputnik" XX wieku

W ciągu jednego dnia ZSRR wytwarza obecnie półtora raza więcej energii elektrycznej, niż w ciągu całego 1920 roku. Tylko dwie elektrownie wodne na Wołdze — Kujbyszewska i Wołgogradzka posiadają moc trzykrotnie większą niż wszystkie zakłady produkcji energii, których budowę przewidywał w ciągu 10—15 lat słynny plan GOELRO, opracowany z inicjatywy Lenina przez Państwową Komisję do Spraw Elektryfikacji Rosji Radzieckiej — uchwalony przez VIII Zjazd Rad.

Pod względem mocy zainstalowanych w elektrowniach — Związek Radziecki stoi obecnie na II miejscu w świecie i wytwarza więcej energii elektrycznej niż Wielka Brytania, Francja, Włochy i Szwecja razem wzięte. Tylko w ciągu obecnej siedmiolatki przyrost produkcji energetycznej ZSRR wyniesie 280 miliardów kilowatogodzin. Dla osiągnięcia podobnego przyrostu USA potrzebowały 11 lat.

ZSRR buduje jednocześnie: największe na świecie elektrownie cieplne — Konakowską i Krzyworoską o mocy po 2400 megawatów każda, atomowe — wśród nich Woroneską o mocy 420 megawatów i wodne. Z tych ostatnich najbardziej zaawansowana jest Bracka — o mocy 4500 megawatów.

Przedsięwzięciem energetycznym na miarę epoki atomu i kosmosu jest budowa kaskady energetycznej na Angarze i Jeniseju — wielkich rzekach Syberii. (patrz mapka). Kaskada składać się będzie z ośmiu elektrowni o mocy 40.000 megawatów! Podwoją one potencjał energetyczny ZSRR z 1965 roku. Energetyczny „sputnik" XX wieku będzie w stanie dostarczyć rocznie 180 miliardów kWh energii elektrycznej — zastąpi on pracę mięśni 1,2 miliarda ludzi.

W ZSRR zespół elektrowni na Angarze i Jeniseju nazywany jest „gwiazdozbiorem A-J". Pierwsza konstelacja tego gwiazdozbioru — elektrownia Irkucka (600 MW) już świeci pełną mocą. Druga konstelacja — elektrownia Bracka (4500 MW) — dała pierwszy prąd rok temu. Z zaplanowanych tutaj 20 hydroagregatów o mocy 225 MW każdy — energię wytwarza już sześć. Do końca bieżącego roku dziesięć stalowych gigantów będzie pod prądem.

Zapora elektrowni Brackiej stanie się jednym z olbrzymów współczesnej techniki. Bracki zbiornik wodny o pojemności 179 miliardów metrów sześciennych należeć będzie do największych sztucznych mórz stworzonych przez człowieka.

Trzecim stopniem kaskady angarskiej będzie elektrownia Ust-Ilimska, a czwartym — Bogucańska: bliźniacze siostry elektrowni Brackiej (o mocy 4500 MW każda). Powstają one obecnie na rysownicach inżynierów radzieckich.

Na kaskadzie jenisejskiej przystąpiono do budowy elektrowni Sajańskiej (5000 MW) i Krasnojarskiej (5000 MW). W projekcie są ponadto elektrownia Środkowo-Jenisejska (6000 MW) i Dolno-Tunguska (10000 MW).

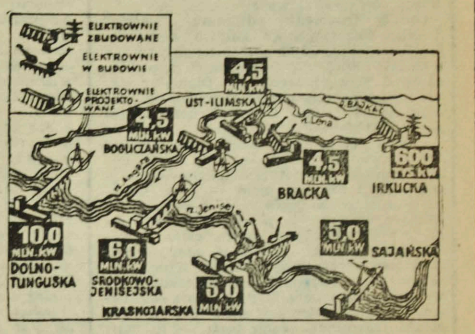

Jeśli sięgnąć do porównań, elektrownia Bracka (i każda z jej sióstr) posiadać będzie moc taką, jaką mają obecnie dwie największe na świecie elektrownie wodne — Kujbyszewska i Wołgogradzka — razem wzięte. Elektrownia Dolno-Tunguska dysponować będzie natomiast mocą równą obecnej mocy wszystkich elektrowni wodnych Japonii lub Francji. Cały „gwiazdozbiór A-J" przewyższy moc wszystkich elektrowni wodnych USA.

RYSZARD BADOWSKI
WiT-AR

— Sergiusz... — szepnęła Wanda.

Usiadł znowu blisko niej.

— Co, Wanda...?

— Nic, straszno...

Objął ją ramieniem. Nie broniła się. Przytulił ją mocniej i uczuł jak cicho łkała. Wtedy ucałował ją delikatnie w czoło, a potem całował jej policzki, usta, oczy i czuł smak łez na swoich wargach. Nie odpychała go. Odpowiadała pocałunkami i tuliła się mocniej do niego.

— Wanda, lubliu... — szepnął jej prosto w usta. Objęła go rękami za szyję i całowała go żarliwie, gorąco, jak gdyby chciała w tych pocałunkach, w rozniecony żarze krwi utopić rzeczywistość, wojnę, niepewność jutra.

— Kochałaś kogoś? — zapytał.

Skinęła głową.

— Kogo?

— Nie żyje... przeklęta wojna... — westchnęła — a Ty?

— Kochałem — i uprzedzając pytanie dodał cicho — jak bombardowali Odessę, to po domu gdzie mieszkało wielu ludzi i ona, nie pozostało śladu... Przeklęta wojna...

Przywarli do siebie i żarem pocałunków odpędzali wspomnienia, które ożywili przed chwilą.

— Sergiusz...

— Wanda...

— Jutro nie spotkamy się. Ani jutro, ani — nigdy. — Westchnęła z żalem, gładząc jego włosy.

— Wrócę, odnajdę...

— Nie mów — położyła mu dłoń na ustach — tak jest dobrze. Ty musisz iść. Uratujesz się. Tu zginiesz, bo tu u nas strasznie...

Noc zrobiła się chłodna, bo było już dawno po północy. Wierzchołkami drzew przeciągał wiatr. Sergiusz otulił dziewczynę wiatrówką i drżącą przyciągnął bliżej do siebie. Oszalały całował jej włosy, ręce, usta. Zapomnieli o huczącym niedaleko froncie, o wojnie...

A. OMILJANOWICZ

Szła skrajem kartofliska, które wyglądało szaro, bo noc także już poszarzała i ranek był niedaleki. Na ustach, w sobie niosła żar jego pocałunków, pieszczoty i była szczęśliwa. W ręku ściskała odznakę lotniczą, jaką wzięła od niego na pamiątkę i która miała jej przypominać, że jednak to wszystko było. Oglądając się widziała jego sylwetkę, rysującą się przy krzaku leszczyny i wiedziała, że długo patrzył za nią. Potem był skłon wzgórza i już widać było wieś, skąd niosły się podejrzane odgłosy. Chciała wemknąć się na podwórko jak najszybciej, by nie mieć świadków swojej nocnej wyprawy.

Minęła krzaki łozy rosnące nad łąką i już miała wejść w ogród, kiedy niespodziewany widok przykuł ją do miejsca. W sadzie stało kilka samochodów, kręcili się tam żołnierze i z podwórka dochodziły też odgłosy. Chciała się cofnąć, ale było za późno. Otoczyli ją i wrzeszcząc popędzili na podwórko. Stanęła przed oficerem. Kołnierz jego munduru zdobiły znaki SS z trupią główką.

Pytania były natarczywe i szydercze. Nieznacznie opuściła na ziemię trzymaną między palcami ręki odznakę lotnika. Zauważyli. Oficer uderzył ją w twarz wierzchem dłoni. Zachwiała się. Teraz pytania były natarczywe, groźne, domagające się natychmiastowej odpowiedzi. Nie odpowiadała.

Oficer uderzył ją raz i drugi pięścią w twarz. Zaczęła krzyczeć. Zaciśnięto jej gardło a potem pytano dalej. Przez szum w głowie słyszała nawoływanie do obławy, rozkazy pogoni. Drżała już nie o siebie, a o niego — czy ujdzie?

Zawleczono ją do stodoły, zdarto ubranie i katowano tam nieludzko, okrutnie, tym okrutniej, że prócz krzyku nie umiano z niej nic wydobyć. Traciła przytomność. Oficer kazał zawlec ją na łąkę w łozy i tam dobić. Żołdacy pobiegli po łopatę...

*

Był listopad 1944 roku. Front minął Suwalszczyznę i po zaciętych walkach zatrzymał się na Gołdapi. Pewnego popołudnia na jednym ze wzgórz, z którego droga spływała w dolinę, gdzie dawniej była Wólka, zatrzymał się zabłocony, frontowy „łazik". Wysiadł z niego wysoki, młody oficer — lotnik w stopniu kapitana. Otworzył mapę i patrząc na znaki sztabówki porównywał je z okolicą. Nie mylił się. Tam w dolinie musiała być wieś Wólka. Ale teraz stały tam tylko gdzieniegdzie kikuty osmalonych kominów, zwęglone drzewa i leżały rumowiska świadczące, że były tu niegdyś domy.

Kazał kierowcy zjechać w dolinę. Sunęli wolno przez to rumowisko wsi. Szukał kogoś z żywych. Zwabiona warkotem motoru wyjrzała z piwnicy głowa starej kobiety. Zapytał — czy to Wólka? Potwierdziła. Pytał o ludzi. Zapytał o Wandę. Staruszka wzruszyła ramionami. Słyszała tylko, że zniknęła gdzieś pewnej nocy.

Ruszył przed siebie. Odnalazł zgliszcza, które niegdyś były jej domem. Potem przeszedł ogród, ominął łąkę, gdzie rosły łozy, wszedł na skłon wzgórza i wzdłuż kartofliska ruszył w stronę lasu.

Krzak leszczyny widział z daleka. Przyśpieszył kroku. Tak, to tu... Zdjął pilotkę, przymknął oczy, bo nie mógł patrzeć na trawę, gdzie siedzieli niegdyś, na rozrzucone okruszyny kartofli, które mu wówczas przyniosła. Te było tu i tak niedawno...

Sergiusz wsiadł do auta. Spieszył się. Tej nocy jeszcze chciał zameldować dowódcy, że rezygnuje z wolnych dni i poza kolejką poleci z eskadrą bombowców na Prusy Wschodnie...

A. OMILJANOWICZ

MÓWIĄ piszą PRZEDSTAWIAJĄ...

Człowiek teatru

Niemal cały numer „Nowej Kultury" z dnia 4 listopada br. poświęcony jest niedawno zmarłemu wielkiemu pisarzowi polskiemu, Leonowi Kruczkowskiemu. *„Jego śmierć* — czytamy w artykule redakcyjnym — *ujawnia swoją bolesną i tragiczną wymowę w sposób tym bardziej bezwzględny właśnie w zestawieniu z rozległym i bogatym w pomysłach dorobkiem, który musiał Autor „Kordiana i chama" pozostawić niedokończony".*

Co prawda „Nowa Kultura" publikuje tylko niektóre niedokończone utwory Leona Kruczkowskiego, ale już one — jak słusznie podkreśla redakcja „Nowej Kultury" — świadczą o ogromnej stracie poniesionej przez kulturę polską. Czytając fragmenty rozpoczętego dramatu pt. „Święty", sięgające pierwotnym pomysłem jeszcze roku 1940, kiedy Autor przebywał w obozie jenieckim, można chyba zaryzykować twierdzenie, że byłaby to z pewnością jeszcze jedna wspaniała sztuka na miarę „Niemców" czy „Pierwszego dnia wolności".

Treścią „Świętego" miała być — zgodnie z projektem Kruczkowskiego — *„sytuacja człowieka — myśliciela i poety, który zdobył pozycję „apostoła" i „poety": głosi sprawiedliwość społeczną, zwalcza własność, państwo, rodzinę, rozkosze ciała — sam jednak nie jest zdolny wyrzec się dostatku, rodziny, sławy".*

Oprócz fragmentu dramatu „Święty" drukuje jeszcze „Nowa Kultura" piękne opowiadanie pt. „Judycki" oraz artykuł „Z września 1939". „Nowa Kultura" zapowiada również, iż w miesięczniku „Dialog" zostanie wydrukowana przedwojenna a ostatnio odnaleziona sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Rozmowa z ojczyzną".

„Nowa Kultura" drukuje także artykuł Stanisława Witolda Baliskiego o Kruczkowskim — dramaturgu („Człowiek teatru"). *„Był dramaturgiem* — pisze Balicki o autorze „Niemców" — *w pełni świadomym wagi i precyzji słowa, jako podstawowego wyraziciela treści ideologicznej i filozoficznej przedstawienia teatralnego. Dla Kruczkowskiego teatr jest najściślej związany z literaturą, ze słowem. W y r a ż a c z ł o w i e k a. A więc aktor jest głównym sprawcą sztuki teatralnej... Jego teatr — to teatr gorącej, pasjonującej dyskusji intelektualnej".*

Na zakończenie przypomnijmy jak sam Leon Kruczkowski określał rolę teatru współczesnego: *„teatr socjalistyczny — to teatr wielkich uczuć i dojrzałych, a zarazem śmiałych myśli, to atmosfera integracji wewnętrznej człowieka, głęboko naruszonej w epoce kapitalizmu. Teatr socjalistyczny — to szkoła solidarności człowieka z innymi ludźmi, to potężna siła przeżyć zbiorowych, oczyszczająca nas z cech i nawyków, wyhodowanych w starym społeczeństwie, rządzonym przez wilcze prawa; to gorący przyjaciel i sprzymierzeniec ludzi pracy w ich codziennym trudzie tworzenia lepszego, sprawiedliwszego i piękniejszego życia dla wszystkich". (ś)*

Dni Filmu Radzieckiego

Dwie komedie

Dziś prezentujemy z nowego repertuaru radzieckiego dwie komedie, które z pewnością podobają się naszej publiczności.

„DWIE SROKI ZA OGON" — *to adaptacja klasycznej komedii ukraińskiego pisarza W. Starickiego. Jest to satyra na snobizm bogacącego się, XIX-wiecznego kupiectwa. Akcja rozgrywa się w Kijowie z końca ubiegłego wieku. Kamera podchwytuje piękne, stare zaułki i zabytki dawnego Kijowa i dzięki barwnej taśmie oczom naszym ukazuje się obraz miasta, niby namalowany pędzlem XIX-wiecznego malarza-realisty.*

Bohaterem komedii jest fircykowaty, małomiasteczkowy dandys, kijowski golibroda. Lubi wypić, zabawić się, ubrać, ale żeby osiągnąć ten swój „ideał życia" musi wpierw zdobyć pieniądze. Czy dla takiego cwaniaka jest lepszy sposób, niż bogaty ożenek? O dobrą partię w kupieckim Kijowie nietrudno. Wobec tego Gołochwostnyj rusza na podbój serca romansowej córy bogatego kupca Serko.

Perypetie sprytnego golibrody potraktowane z humorem i dowcipem bawią doskonale widownię. W roli głównej występuje znakomity aktor komediowy Oleg Borisow. Reżyseria W. Iwanowa, piękne zdjęcia W. Ilienki.

„ARTYSTA DO WSZYSTKIEGO" — *to komedia współczesna. Bohaterem jest chłopak, dość lekkomyślny i nie traktujący poważnie życia, zakochany w dziewczynie, która wyjeżdża z rodzinnej wsi do miasta na studia. Chłopak wyjeżdża za nią i wszystko byłoby dobrze, gdyby... nie przewróciła mu w głowie rzekoma kariera artystyczna. A co to za kariera — zobaczymy sami na filmie. W zasadzie jest to komedia z morałem, mimo, to morał został przez reżysera starannie ukryty w komicznych sytuacjach i gagach. Nic tu nie znajdziemy z nudnego moralizatorstwa.*

Tę dowcipną komedię reżyserował Grigoryj Lipszyc, znany u nas z filmów „Jaskółka" i „Daleki ukochany".

Obydwa filmy wchodzą na ekran kina „Pokój".

(K.S.)

Kim za kratkami

Zupełnie inaczej wyobrażała Kim Nowak swój pobyt w Paryżu, gdzie przyjechała z najnowszym narzeczonym, reżyserem Richardem Quine. Kilka dni po przyjeździe, reżyser zamknął Kim w osobnej willi i kategorycznie zabronił wychodzić. Powodem tego zamknięcia był przyjazd do Paryża dawnego narzeczonego Raphaela Trujillo. Dwa miesiące przebywała gwiazda w odosobnieniu, oddając się z nudów ulubionemu zajęciu — portretowaniu. Potem nie wytrzymała i pewnego dnia znikła. Richard Quine jest wściekły, tym bardziej, że za kilka dni mieli wrócić do Ameryki. (wp)

SAŁATKA SPORTOWA

OSTATNIA PRZYSTAŃ

Zoltan Czibor — któż z kibiców piłkarskich nie pamięta tego nazwiska? Należał do złotej reprezentacyjnej jedenastki Węgier, był jednym z najlepszych graczy mistrzostw świata w 1954 roku. Potem zdradził swoją ojczyznę — przyjął hiszpańskie obywatelstwo grał najpierw w SC Barcelona, potem w coraz słabszych klubach, później w żadnych. Ratując się przed wierzycielami wstąpił do Legii Cudzoziemskiej. Jest kapralem.

REKORDY PUCHARU EUROPY

Statystycy twierdzą, że tegoroczna runda kwalifikacyjna rozgrywek o piłkarski Puchar Europy należała do bardzo ciekawych. W 28 spotkaniach padło 177 bramek, a więc przeszło 4 bramki na jedno spotkanie. Najwyższy wynik uzyskał Ipswich Town wygrywając na własnym boisku z La Valetta 10:0. Najwięcej bramek uzyskał Altafini z AC Milano, który w dwóch spotkaniach z Union Luxemburg uzyskał 8 bramek. Rekord widzów był na meczu Real Madryt — Anderlecht (75 tys.), a na rewanżowy mecz w Holandii również przybyło 70 tys. osób. Najmniej widzów — 2800 miało spotkanie mistrza Finlandii IFK Helsinki z Austrią — Wiedeń.

GO-KARTY PONAD SETKĘ

Po raz pierwszy w tym roku rozegrano mistrzostwa Europy na Go-Kartach. Zawody odbyły się we Francji, w Bellerive-Ouchy. Nie do pokonania byli Włosi, którzy wystartowali na zupełnie nowej konstrukcji maszynach, osiągających do 120 km na godzinę. Na jedynej prostej, liczącej tylko 280 m, Go-Karty osiągały powyżej 110 km/godz. Zwyciężył Włoch Guido Sala, drużynowo zwyciężyli także Włosi.

NA WŁASNYCH KÓŁKACH

Również pierwszy raz odbyły się w tym roku długodystansowe mistrzostwa Europy w biegu na wrotkach. Zawody odbyły się w Hiszpanii — trasa długości 49 km prowadziła z Pamplony do Estelly. Zwyciężył Włoch Bacega w czasie 1 godz. 42 min. 45 sek., wyprzedzając o prawie minutę reprezentanta Hiszpanii Pocha. Drużynowo zwyciężyła Hiszpania przed Włochami i Francją.

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA OLIMPIADA

Dwa mózgi elektronowe zakupują organizatorzy igrzysk olimpijskich w Tokio. Wobec tego, że program olimpijski przewiduje takie dni, kiedy równocześnie na 24 różnych stadionach i salach będą się odbywały 24 różne konkurencje, a jest ambicją organizatorów, aby wszyscy dziennikarze, na którymkolwiek by się znajdowali stadionie, natychmiast otrzymywali wszystkie wyniki — stacja elektronowa będzie połączona z każdym miejscem igrzysk, a mózgi elektronowe są w stanie przekazać w ciągu 30 sek. wszystkie wyniki. Mózg elektronowy jest w stanie przygotować w ciągu godziny 6 tys. wyników sportowych, nie zapominając o rekordach świata i rekordach olimpijskich.

GÓRĄ KOBIETY

Ostatnio odbyły się mistrzostwa świata miniaturowych modeli samochodowych. Tor miał kształt niewielkiego betonowego koła, po którym pędziły maleńkie modele uwięzione na lince stalowej. Zawody odbyły się w Kampfenhardt (NRF). Niespodziewanie zwycięstwa odnieśli nie faworyci ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarii. Zwyciężył model skonstruowany przez panią Ria Speer z NRF. Silnik o pojemności 25 mm (2,5 cm) rozwijał szybkość 144,92 km na godz.

KRZYŻÓWKA nr. 22

POZIOMO: 1) smutek po stracie drogiej osoby, 9) styczniowy solenizant, 11) ten, co obchodzi np. 25 rocznicę ślubu, 12) popularna dawniej piosenkarka polska, 14) zając, 16) nie zadrukowana stronica w książce, 17) dokładny, przyspiesza doręczenie przesyłki, 18) kobieta lekkich obyczajów, 19) przedstawiciel bogatego rodu arystokratycznego, 20) roślina oleista, 23) beksa, ślamazara, 26) utwór Chateaubrianda, 30) odznaka honorowa, 31) przetopione sadło, 32) wybitny fizyko-chemik niemiecki (NERNST), 33) trawa cukrowa, 34) chętka, 35) taniec figurowy, modny w XIX w.

PIONOWO: 1) „pożywienie" samochodu, 2) armia, 3) grządka kwiatowa, 4) wonny żywiczny sok roślinny, 5) kłótnia, awantura, 6) elegancka kareta, 8) już nie cielę ale jeszcze nie krowa, 10) czołowy kolarz polski, 13) tenisowa albo sygnalizacyjna, 15) aparat do prześwietlania, 21) może być stanu, 22 płaszcz, okrycie, 23) alarm geofizyczny, 24) głąb kapuściany, 25) imię żeńskie, 26) nie tylko cyrkowa, 27) wiarołomstwo, 28) dawna rosyjska miara długości równa około 72 cm (brakujące litery: z, n).

„HALLES"

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym. Do rozlosowania nagrody książkowe.

Listę nagrodzonych za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z poprzednich numerów zamieścimy za tydzień.

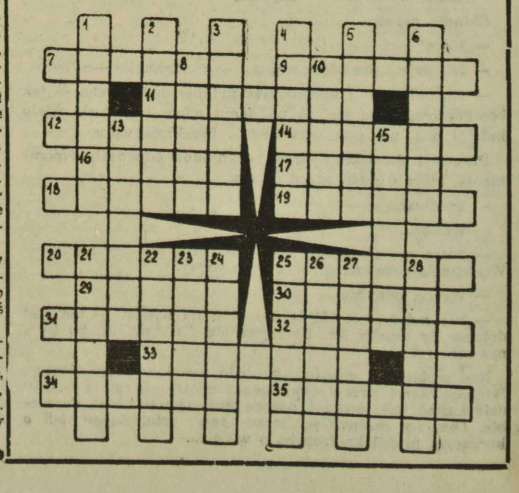

PORÓWNANIA

A PRACA?

NIE pamiętam dokładnie, od ilu lat dyskutujemy nad tym, czy nasza młodzież jest bezideowa, a jeśli tak, dlaczego i jak można temu zaradzić. Wcale nie zanosi się na to, że dyskusja wkrótce wygaśnie. Może są nią już znudzeni najbardziej zainteresowani, a więc młodzi. Coś jednak tam w trawie piszczy, i — bądźmy szczerzy — wiele zarzutów, wysuwanych pod adresem młodych, trzeba chyba uznać za słuszne.

Załóżmy, że bezideowość wśród młodych to fakt. Co należy więc uczynić, aby młodzież się poprawiła?

Najczęściej sugeruje się, że owa bezideowość (bardzo zresztą dyskusyjne sformułowanie) wynika z braku rozrywek kulturalnych, z niedostatecznej pracy wychowawczej, i — to również często się podnosi w dyskusji — dlatego, że młodzi są krnąbrni, nie chcą słuchać starszych. Czy jednak są to najważniejsze źródła owej „bezideowości"? Czy zdołaliśmy uchwycić główne ogniwo przyczynowe?

Przyznam się, że jestem w pewnym stopniu zażenowany tymi wszystkimi „wskazówkami". Nie rozumiem, dlaczego pomija się coś takiego jak ...praca. Tak, praca. Czy przypadkowo owa „bezideowość" nie wypływa z tego, że została w jakimś stopniu zwekslowana ranga pracy. Nie, nie chodzi mi tylko o dewizę: „Czy się stoi, czy się leży, dwa patyki się należy".

W Zaporożu jeden z najstarszych mieszkańców tego miasta, który wraz z innymi budował słynny już „Dnieproges", opowiadał mi o licznych przykładach bohaterstwa młodych ochotników. Oto pewnego razu wszyscy już skończyli robotę, a jeden z młodych chłopców dalej taczkami odwoził ziemię z wykopów pod fundamenty zapory.

— Człowieku — roześmiał się starzy robotnicy — idź do domu, odpocznij sobie.

Młody zapaleniec odpowiedział im krótko:

— Do domu? Jeśli ja pójdę do domu to kto zbuduje „Dnieproges"?

Przykład sprzed czterdziestu prawie lat, ale zawsze żywy, w Zaporożu. Jakoś wszystkim utkwił w pamięci. Oczywiście, był to zapaleniec. Dzisiaj właściwie nie wymaga się, aby chcąc zostać bohaterem trzeba wywozić przez 16 godzin taczkami ziemię czy też narażać życie w pracy (zamiast nagrody można otrzymać... karę od technicznego inspektora pracy za to, że się nie przestrzega przepisów bhp).

Dzisiaj bohaterem pracy jest ten, kto sumiennie wypełnia należące do niego obowiązki. Ale czy tylko wypełnia? Od godziny siódmej do czwartej? Co właściwie powinno się cenić w pracy prócz — to oczywiste — ekonomicznych wyników? Moim zdaniem, jest to coś, co nie zawsze potrafimy uchwycić, i co jest chyba najistotniejsze.

Czy nie jest to jakieś uczuciowe zaangażowanie się w pracę? Celowo unikam wyświechtanego już sformułowania „stosunek do pracy", przez który na ogół rozumiemy ekonomiczne efekty. Ale czy nie chodzi tutaj o to, czym jest dla nas praca? Czy tylko spełnieniem warunków umowy z pracodawcą, czy też czymś więcej.

I znowu czytelnicy posądzą mnie o filozofowanie. Przyrzekam, że cały czas chciałem jak najbardziej się trzymać ziemi. Ale — wybaczcie — rzecz idzie o coś nieuchwytnego, coś co często jeszcze nie istnieje u nas, a co powinno, musi istnieć. Inaczej całymi latami dyskutować będziemy o bezideowości młodzieży (a za lat kilkadziesiąt i staruszków z długimi brodami) i do niczego nie dojdziemy.

To było — pamiętam dobrze — w Charkowie. O kilka metrów dalej od ojca stanął przy maszynie jego syn. Ojciec miał uczyć syna zawodu. Syn się starał jak tylko mógł. I wreszcie przyniósł ojcu wykonaną przez siebie robotę. Ojciec dokładnie obejrzał, cała ta ceremonia trwała dość długo, a potem... Syn odszedł zawiedziony. Nie tak należało zrobić! — powiedział ojciec. Syn nie powinien mu przynieść wstydu.

Cóż, podobne przykłady mógłbym mnożyć w nieskończoność. Czy one tylko pomogą nam odnaleźć to coś „nieuchwytnego", aby móc młodym aplikować prawdziwą ideowość, nie tę z klubów i odczytów. Zdaje się, że ideowość zaczyna się tam, gdzie każdy z nas pracuje.

Wreszcie — przestańmy błądzić.

STANISŁAW ŚWIERAD

Niedzielne dyżury sklepów spożywczych w Białymstoku

W każdą niedzielę w Białymstoku 16 sklepów spożywczych MHD i 19 sklepów PSS pełnić będzie dyżury. Sklepy spożywcze otwarte **od godz. 7 do 9**, sprzedawać będą mleko i pieczywo. Na prośbę Czytelników, podajemy wykaz sklepów dyżurujących w niedzielę rano.

Sklepy spożywcze MHD przy ulicach: Młynowej, Odległej, Sitarskiej, Waryńskiego, Skorupskiej, Sobolewskiej, Mickiewicza, Kilińskiego (sklep nabiałowy), Antoniukowskiej, przy Szosie Żółtkowskiej, Lipowej (sklep nabiałowy), Żeromskiego, Piotrkowskiej, Sienkiewicza (sklep nabiałowy), Niedźwiedziej, Lipowej 34 (sklep nabiałowy).

Sklepy spożywcze PSS przy ulicach: Grunwaldzkiej, Mickiewicza, Garbarskiej, Włókienniczej, Antoniukowskiej, Szosa do Zielonej, Nowowarszawskiej, Dojlidy Fabryczne, Bema, Wiejskiej, Nowy Świat, Lipowej (sklep „Sam"), Sienkiewicza, Starosielce, Słonimskiej, Rynku Kościuszki, Jurowieckiej, Sienkiewicza, Podleśnej.

Oprócz tego w niedzielę czynne będą również **owocarnie: od godz. 10—18** przy ul. Jurowieckiej, Lipowej, Sienkiewicza i **„okienko" przy ul. Kilińskiego od godz. 12 do 20**, pijalnie przy ul. Malmeda i w Halach.

Dyżury tych sklepów są ustalone na dłuższy czas.

(as)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA

Godz. 13 — Boisko Skry w Czarnej Białostockiej — Towarzyski mecz Skra Czarna Białostocka — Sokół Sokółka.

TENIS STOŁOWY

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej seniorów i juniorów (początek spotkań o godz. 17): LZS TWM Białystok — Czarni Olecko, AZS Białystok — ŁKS Łomża, Puszcza Hajnówka — Włókniarz Białystok.

NIEDZIELA

BOKS

Godz. 12 — Hala Jagiellonii w Białymstoku — Mecz bokserski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Gwardia Białystok — Znicz Pruszków.

PIŁKA NOŻNA

Towarzyskie mecze piłkarskie (gospodarze na I miejscu, początek spotkań o godz. 13): Puszcza Hajnówka — Husar Nurzec, ŁKS Łomża — ZKS Zambrów.

TENIS STOŁOWY

Mecze o mistrzostwo ligi okręgowej seniorów i juniorów (początek spotkań o godz. 10): Jagiellonia — Czarni Olecko, Cresovia Białystok — ŁKS Łomża, Puszcza Hajnówka — Gwardia Białystok.

(ko)

- **Prace remontowo — malarskie,**
- **budowy, przebudowy, remonty pieców przemysłowych i cegielni,**
- **szyldy, napisy, reklamy,**
- **szyldy emaliowane wypalane na gorąco (nowość na terenie n/województwa)**

WYKONUJE

Spółdzielnia Pracy Robót Malarskich i Budowy Pieców Przemysłowych Białystok, ul. Lipowa 4, tel. 75-09. k 1866-1

UMOWY

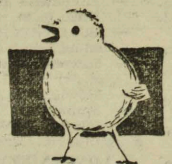

na odchów kurcząt rzeźnych typu „BROILER"

zawiera

PRZEDSIĘBIORSTWO JAJCZARSKO-DROBIARSKIE

w Białymstoku, ul. Choroszczańska 31 (na terenie swojej działalności)

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- **dostawę** jednodniowych piskląt, krzyżówek odpowiednich ras
- **mieszanki** paszowe specjalne w odpowiedniej ilości
- **instruktaż hodowlany.**

CENA SKUPU

od 1.XII. do 30.IV. — zł 29 — za kg
od 1.V. do 30.XI — zł 28 — za kg.

Przyjmowane będą kurczęta od wagi **powyżej 1 kg.** Kurczęta osiągają wagę do 1,5 kg, okres chowu 10—11 tygodni.

Zawierający umowę rolnicy **mogą otrzymać pożyczkę** na przygotowanie odpowiednich pomieszczeń hodowlanych w wysokości 10 zł od każdej zakontraktowanej sztuki.

Bliższe szczegóły w Sekcji Skupu Przedsiębiorstwa.

KONTRAKTACJA jest korzystna i opłacalna.

NIE ZWLEKAJ z zawarciem umowy. k 2011-0

pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGOMONTAŻOWE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 70-76 zatrudni: **MONTERÓW, ŚLUSARZY, SPAWACZY, MONTERÓW ŚLUSARSKICH** do montażu turbin, kotłów, rurociągów i aparatury kontroino-pomiarowej oraz **ŚLUSARZY, SPAWACZY, TOKARZY** do pracy w Warsztacie w Brzezince k/Mysłowic.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa w Chorzowie, ul. F. Dzierżyńskiego 70-76, Dział Zatrudnienia. k 2010-0

2 TECHNIKÓW-MECHANIKÓW na stanowisko st. mechanika oraz **TECHNIKA TECHNOLOGA**, z kilkuletnim stażem pracy — zatrudnią **Warsztaty Szkolne Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Białymstoku**, ul. Sosnowa 47.

Warunki pracy do omówienia na miejscu. k 1862-1

przetargi

BIAŁOSTOCKIE MIEJSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w BIAŁYMSTOKU, ul. Reymonta 1a, ogłaszają **przetarg** na wykonanie posadzki betonowej o powierzchni 230 m². Termin wykonania 1. XII. 62 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Ślepe kosztorysy do wglądu codziennie w godz. 7—15 w biurze przedsiębiorstwa.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 listopada 1962 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać **do dnia 14. XI. 1962 r.** do godz. 15 w biurze przedsiębiorstwa przy ul. Reymonta 1a.

Bliższych informacji w sprawie robót udziela Dział Techniczny. k 1864-1

ZARZĄD MIĘDZYZAKŁADOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ZACHĘTA" w BIAŁYMSTOKU ogłasza **przetarg nieograniczony** na remont centralnego ogrzewania w niżej wymienionych budynkach mieszkalnych:

1. ul Słowackiego nr 2/a — w 2 mieszkaniach
2. ul. Podleśna nr 17/a — w 8 mieszkaniach
3. ul. Mickiewicza nr 38 — w Aptece i Zakładzie Szewskim
4. ul. Grottgera nr 12 — w 7 mieszkaniach
5. ul. Mickiewicza nr 32 — w 1 mieszkaniu.

Przetarg odbędzie się dnia 19. XI. 1962 r. w biurze Spółdzielni „Zachęta", ul. Mickiewicza 38, o godz. 9.

Oferty składać **do dnia 17. XI. 1962 r.** włącznie.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni „Zachęta". k 1868-1

ogłoszenia drobne

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Plutonowa, barak nr 4. g 4585-1

Potrzebna pomoc domowa do czteroosobowej rodziny z dziećmi w wieku szkolnym. Zgłoszenia: Frączak, Warszawa — Grochów, Paca 39 m. 66. g 2052-1

Potrzebna pomoc domowa dochodząca do 3-letniego dziecka. Zgłaszać się po godz. 16: Białystok, Kaszubska 1 m. 2. g 4556-1

Potrzebna pomoc domowa z umiejętnością gotowania — od zaraz, na stałe. Białystok, Malmeda 13a m. 51. g 4546-1

Pomoc domowa do dziecka 9-miesięcznego na stałe potrzebna od zaraz: Maciejowska, Warszawa, Okólnik 11A m. 39. k 2057-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Wołodyjowskiego 8d m. 1 (nowe bloki). g 4546-1

LOKALE

Pokoik w centrum odnajmę przystępnie kobiecie z dzieckiem. Tel. 29-70. g 4577-1

SPRZEDAŻ

Samochód marki „Warszawa" — sprzedam Białystok, Wiktorii 13. g 4569-1

Dom drewniany z placem w Bielsku Podlaskim — sprzedam. Wiadomość: Jan Niewiński — Bielsk Podlaski, **Nowotki 15.** g 4526-1

POWSZECHNY DOM TOWAROWY w BIAŁYMSTOKU
oraz
DOM MODY „TELIMENA" z ŁODZI
organizują
dnia 12 listopada br. o godz. 19.00 w sali Teatru im. Al. Węgierki

WIELKĄ REWIĘ MODY jesienno-zimowej

W programie:
śpiewają
primadonna Operetki Warszawskiej
Elżbieta Ryl-Górska
Jerzy Michotek
całość łączy
humorem
Bogdan Niewinowski
melodią
Zespół Muzyczny „HOT BOYS"

Bilety do nabycia: w „Gromadzie", „Turyście", „Orbisie".

Organizacja imprezy: W. P. I. A. Białystok. k 1863-1

TOKARZA FREZERA i dwóch **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH** — zatrudni **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Starych Juchach**, pow. Ełk.

Wynagrodzenie w zależności od kwalifikacji — do 10,50 zł za godzinę plus premia miesięczna do 30 proc. Mieszkanie zapewnione. Dla zamieszkałych w Ełku — zorganizowany dojazd samochodem. k 1881-0

10 wykwalifikowanych **PALACZY** centralnego ogrzewania, 1 **TECHNIKA BUDOWLANEGO**, 1 **TECHNIKA-MECHANIKA** — zatrudni natychmiast **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w ref. kadr MZBM przy ul. Ogrodowej 9. k 1865-0

MAGISTRA BIOLOGII ze specjalizacją hydrobiologii na stanowisko asystenta zatrudni natychmiast **Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku** ul. Dzierżyńskiego nr 8. k 1869-0

TECHNIKA GEODETĘ, INŻYNIERÓW lub **TECHNIKÓW DROGOWYCH i BUDOWLANYCH** — wymagana minimum 5-letnia praktyka w zawodzie oraz **SPAWACZA ACETYLENOWEGO i MONTERÓW** wod. kan. i c. o. zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 1** G. K. B. 1/2 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26. g 4580-1

ZARZĄD PORTU GDAŃSK w Gdańsku Nowym Porcie
zatrudni od zaraz:

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

w wieku od 21 do 50 lat
do prac przeładunkowych w porcie, wymagany dobry stan zdrowia,

KIEROWCÓW SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO

z III kat. prawa jazdy,

ŚLUSARZY i ELEKTRYKÓW

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego dla Pracowników Zarządów Portów. Hotel zapewniony.

Informacji na wyjazd udzielają Wydziały Zatrudnienia Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych woj. białostockiego. k 1851-00

UWAGA, mieszkańcy Białegostoku!

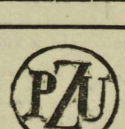

Wszyscy zainteresowani nowym ubezpieczeniem

RENTY DOŻYWOTNIEJ

(zaopatrzenie na starość)

proszeni są o wzięcie udziału w spotkaniu organizowanym przez Inspektorat PZU w Białymstoku.

w dniu 12. XI. 1962 r. o godz. 14.30 w sali na I piętrze gmachu Związków Zawodowych przy ul. Curie-Skłodowskiej.

Na spotkaniu będą szczegółowo omówione sprawy tych ubezpieczeń.

Samochód „Moskwicz - 407" — sprzedam. Tel. 59-26. g 4572-1

Nioski — sprzedam. Białystok, Nowowarszawska 87. g 4562-1

Samochód „Wartburg" — brycznie nowy — pilnie sprzedam. Tel. 65-55, po godz. 16. g 4568-1

RÓŻNE

Radio-Naprawa, Waryńskiego 11. Udzielam 6 miesięcy całkowitej gwarancji. Godz. 7 — 19. g 4472-0

GLOBULKI „Zet"

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu.
Łanie — zapobiegają ciąży.
1 pud. 10 szt. 7 zł.
Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 2054-0

dokąd DZIS IDZIEMY?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — Teatr im. S. Jaracza z Olsztyna — w sobotę i niedzielę — „Drewniana miska", godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Wujaszek Wania" godz. 19.

Teatr Lalek — **Świerszcz** — w niedzielę — „Czarodziejski bęben", godz. 10 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Czekaj na mnie", prod. radzieckiej (od lat 16), dodatek — „Wieś jakiej nie znamy", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Noce w ZOO", prod. NRF (od lat 12), dodatek — „Nareszcie o nas", godz. 10.30, 13, 15.30 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Świat się śmieje", prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Auto-stop", godz. 10.30, 13, 15.30 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę — „Cudza bieda" w wersji oryginalnej, godz. 15.30; „Normandie — Niemen", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 17.45 i 20; w niedzielę — „Na progu życia", w wersji oryginalnej, godz. 15.30; „Normandie — Niemen", godz. 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Żegnajcie gołębie", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 17 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.30.

Kino MO — w sobotę — „Sprawa trzynastu", prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Kozacy", prod. radzieckiej (od lat 14), godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — w sobotę i niedzielę — „Korsarze Pacyfiku", prod. radzieckiej (od lat 16), dodatek — „W kręgu ciszy", godz. 17 i 19.15; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.

„Kolejarz" w **Starosielcach** — „Bogaczka", prod. radzieckiej (od lat 15), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

„Roma" — „Chleb i róże", prod. radzieckiej (od lat 16), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

WDK — w niedzielę — Program składany: „Warszawiak w Kijowie", „Wanna", „Sztokholm", godz. 16.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek — **„Świerszcz"** — w sobotę — „Czarodziejski bęben" (Łomża).

KINA

„Polonia" w Ełku — „Panieńskie lata"

„Zorza" w Ełku — „Don Kichot"; w niedzielę — „Rok przestępny"

„Orzeł" — w Ełku — „Zmartwychwstanie"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Dziewięć dni jednego roku"

„Merkury" w Suwałkach — „Zmartwychwstanie"

„Millenium" w Łomży „Grzesznicy bez winy"

„Październik" w Łomży — „Mały marzyciel"

Grajewo — „Tajemnica zielonego boru"; w niedzielę — „Jeńcy króla mórz"

Augustów — „Mali muszkieterowie"; w niedzielę — „Dzień ostatni, dzień pierwszy"

Olecko — „Jewdokia"; w niedzielę — „Ten, który wrócił"

Goldap — „Rudy"; w niedzielę — „Komandorzy"

Bielsk Podlaski — „Dwie sroki za ogon"

Siemiatycze — „Przed nami zakret"; w niedziele — „Bitwa pod piramidami"

Łapy — „Wołga, Wołga"

Hajnówka — „Cyrk"

Zambrów — „Tata, mama, córka i zięć"

Wasilków — „Zapaśnik i biazen"; w niedzielę — „Zab rekina"

Czarna Białostocka — „Przerwany urlop"; w niedzielę — „Samolot odlatuje o 9.00"

Sokółka — „Przygoda Buratino"; w niedzielę — „Cudze dzieci"

Wys. Maz. — „Sokół stepowy"; w niedzielę — „Sekretarz Rejkomu"

Kolno — „Zakochała się dziewczyna"; w niedzielę — „Ogniste wiorsty"

Jedwabne — „Cichy Don cz. III; w niedziele — „Poławiacze gąbek"

Mońki — „Tygrysy na pokładzie"; w niedziele — „Pojedynek"

Sejny — „Poeta i kadet"; w niedzielę — „Mój ukochany"

Szczuczyn — „Lecą żurawie"; w niedzielę — „Tania i jej matki"

Knyszyn — „Porzucona"; w niedziele — „A jednak cię kocham"

Rajgród — „Kierowca mimo woli"; w niedziele — „Okrucieństwo"

Dąbrowa — „Wiosna" przy ul. Zarzecznej; w niedziele — „W okopach Stalingradu".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 82-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 67.

Straż Pożarna — tel. 68.

Apteka nr 6, ul. Malmeda bl. 12, tel 62-51.

Apteka nr 3, ul. Lipowa bl. 45, tel. 62-13.

Ciekawsze audycje radiowe

W SOBOTĘ
PROGRAM I

7.20 Muzyka; **8.50** „Rozmowy na tematy prawne"; **9.20** Melodie filmowe; **10.10** „Mówi Technika"; **11.30** Muzyka ludowa narodów radzieckich; **13.20** Koncert rozrywkowy; **14.00** Z cyklu: „Niezapomniane stronice"; **14.30** Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; **15.25** „Mój program na antenie"; **17.05** Melodie ludowe; **18.30** Radiowy kurs nauki języka francuskiego; **19.05** „Wędrówki muzyczne po kraju"; **20.30** Koncert Chóru i Ork. Zespołu Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa; **21.00** „Program z dywanikiem"; **22.30** Melodie taneczne.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; **8.35** Melodie baletowe; **9.45** Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; **10.00** Muzyka z filmu „Wojna i pokój"; **10.40** „Ludzie, lata, życie" — fragm. wspomnień I. Erenburga; **15.00** Z różnych krajów; **15.30** Dla dzieci; **16.30** Z miast i wsi województwa; **16.45** Regionalna piosenka miejsca; **16.50** Rozmowa z posłem na Sejm; **17.05** Magazyn Wojskowy; **18.50** Felieton Marcelego Jorsta; **19.30** Matysiakowie; **20.00** Słynni piosenkarze; **21.40** Gra Poznańska 15-tka Radiowa; **22.00** „Trzy po trzy. Zespołu Dziewiątka"; **22.45** Utwory jazzowe kompozytorów ZSRR; **23.30** Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ
PROGRAM I

7.20 Muzyka; **8.15** Muzyka dla wszystkich; **9.30** Radiowy Magazyn Wojskowy; **10.00** Dla dzieci; **10.20** Koncert życzeń; **11.40** „Przyjemność" — fel. dr J. Zabińskiego; **12.50** „Niedzielny kiermasz muzyczny"; **13.40** Swojskie melodie; **14.30** W Jeziorankach; **16.20** „Paryżanka" — słuchowisko; **17.12** Muzyka taneczna; **19.05** „Zespół Dziewiątka"; **20.30** Matysiakowie; **21.00** „Niedzielne wieczory muzyczne"; **22.00** Gra Ork. Taneczna PR.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; **8.35** Radio - problemy; **8.50** Koncert solistów; **9.30** „Zmierzch" — fragm. pow. J. K. Kowalskiego; **10.00** Rozmaitości muzyczne; **13.00** „Ludzie, wśród których żyjemy"; **13.30** Moskwa z melodią i piosenką; **14.00** „Apatia" — słuchowisko; **14.40** Chwila muzyki; **14.45** Graja Czerwone-Czarni; **15.00** Dla dzieci; **16.20** Koncert chopinowski; **17.15** Piosenki różnych narodów; **17.30** „Podwieczorek przy mikrofonie"; **20.00** Rewia piosenek; **20.30** Tydzień Muzyki ZSRR; **21.25** Piosenki polskie; **21.40** Przy dźwiękach akordeonu; **22.20** Lokalne wiadomości sportowe; **23.00** Muzyka taneczna.

Czy będą szczęśliwi?

Ślub 47-letniej Edith Piaf z 23-letnim Theo Sarapo wywołał niebywałą sensację w Paryżu. Już od rana tłumy ludzi zebrały się przed urzędem stanu cywilnego, by choć przez chwilę ujrzeć ulubioną piosenkarkę. Porządku pilnowała uzbrojona w pałki policja, która kilkakrotnie musiała używać odznak swej władzy w stosunku do najbardziej ciekawskich. O kilka lat młodsza od panny młodej teściowa, nie jest zadowolona z małżeństwa syna i nie spodziewa się szczęśliwego pożycia. Teść jest zachwycony. Podchodzi do sprawy w sposób czysto materialny, twierdząc: „Musimy pamiętać, że Theo niedawno był tylko fryzjerem. Teraz, dzięki Edith, czeka go sława, majątek". (wp)

NA ZDJĘCIU: młoda para podpisuje akt ślubu. Trzeba przyznać, że Edith wygląda na zdjęciu młodo i ładnie. Nic dziwnego, przedślubna wizyta u kosmetyczki trwała podobno około 4 godzin.

A jednak doręczono

Niedawno australijska poczta z wielką pompą doręczyła Williamowi Gibson przesyłkę w postaci kamiennego toczydła, nadaną w Anglii jeszcze w 1898 roku. Pan Gibson był ogromnie zdziwiony, ale wkrótce sprawa wyjaśniła się. Kamień zamówił jego ojciec jeszcze w ubiegłym stuleciu. Niestety, okręt wiozący przesyłkę zatonął i wszystko poszło na dno. Dopiero niedawno pietwonurkowie wydostali wrak z zawartością. Ponieważ na toczydle doskonale zachował się wypisany farbą adres odbiorcy, poczta mogła dostarczyć przesyłkę do celu. (wp)

Z klaksonem do ślubu

W Maroku rozgorzała wojna. Na szczęście nie chodzi tu o prawdziwą wojnę, gdzie leje się krew i giną ludzie. Walczą pragnący wstąpić w małżeńskie związki pary narzeczonych przeciwko policji. Dotychczas każdy weselny orszak przejeżdżał ulicami miast wśród dźwięku trąb i klaksonów. Zwyczaj ten wprowadzał niepotrzebny hałas i zamieszanie. Policja zaczęła karać prowadzących samochody mandatami. Uczestnicy wesela z uśmiechem płacili kary i odjeżdżali trabiąc bez litości. Wydawało się, że tradycja zwycięży. Jednak władze miejskie postanowiły raz na zawsze skończyć z niepotrzebnymi hałasami. Od pewnego czasu policja — obowiązek zatrzymywania trąbiący orszak, zabrać prawa jazdy i samochody, a gości weselnych, nie wyłączając młodej pary, puścić na piechotę do domu. Powrotne otrzymanie prawa jazdy i samochodu związane jest z trudnościami i dodatkowymi kosztami. Opinia publiczna jest podzielona. Ważna jest tradycja, ale spokój też potrzebny. (wp)

To nie były duchy

Przed kilkoma miesiącami nad Syjamem rozbił się angielski odrzutowiec. Szczątki samolotu spadły do dżungli. Miejscowe władze wysłały niektóre części motoru do Anglii, by zbadać przyczynę katastrofy. Reszta wraku, o wadze ponad 7 ton, pozostała na miejscu. Po kilku tygodniach przyjechała komisja celem przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń. Na próżno przetrząsano każdy zakątek dżungli wokół miejsca katastrofy. Wrak znikł. Wśród ludności rozeszła się plotka: to sprawa duchów. Jednak syjamska policja nie bardzo uwierzyła pogłoskom. Po długich poszukiwaniach znaleziono w Bangkoku, u pewnego handlarza starzyzną, równiutko pocięte, pięknie poukładane szczątki samolotu. Handlarz udaje, że nie wie, kto mu dostarczył złom. Próbuje złożyć winę na siły nadprzyrodzone, ale nikt mu nie wierzy. (wp)

Cnotliwy małżonek

Pewnego razu u sędziego w Pernambues (Brazylia) zjawiła się zapłakana kobieta i odwiązując pokrwawione szmaty oznajmiła, że mąż, Amaro Pedro, obciął jej prawe ucho i duży palec u nogi. Oburzony sędzia nakazał aresztować bestialskiego małżonka.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Amaro przyznał się, że kiedyś odstąpił żonę na pewien określony czas swemu sąsiadowi, w zamian za półkomanioku i worek kukurydzy. W oznaczonym terminie małżonka wróciła do prawowitego właściciela, ale z gruntu „niewierna i zdradliwa", chciała odejść z powrotem, gdyż u sąsiada było jej daleko lepiej. Ta fałszywie i podwójnie zrozumiana moralność poważnie obciążyła winę Amaro. (wp)

Nieporozumienie

Kapitalna historia wydarzyła się Reinaldowi Arcuzzio z Buenos Aires. Jak wielu dobrze sytuowanych ludzi w Argentynie, miał on w modnej miejscowości letniskowej Mar del Plate drugie mieszkanie, gdzie spędzał wraz z żoną wolne od pracy dni. Któregoś wieczoru p. Arcuzzio poszedł sam do kasyna gry. Żona nie czuła się dobrze i wolała położyć się do łóżka. Wrócił po północy lekko „zawiany", a nie chcąc budzić żony, otworzył kluczem drzwi, rozebrał się po ciemku w przedpokoju i na palcach wszedł do sypialni. Już miał cichutko wsliznąć się pod kołdrę, gdy nagle ze zgrozą zobaczył, że obok jego żony leży jakiś mężczyzna. Reinald ryknął jak rozjuszony lew i rzucił się na nieznajomego. Rozgorzała krótka, ale zacięta walka. Potem zabłysło światło i krewki Włoch ze zdumieniem spostrzegł, że znajduje się w cudzym mieszkaniu w towarzystwie nieznajomych ludzi. Tymczasem żona spała sobie spokojnie o piętro wyżej.

Arcuzzio ma zamiar złożyć do sądu skargę na właściciela domu i żądać odszkodowania za dwa wybite zęby i złamany w bójce nos. Zdaniem poszkodowanego, całe nieporozumienie wynikło z winy właściciela domu, który umieścił identyczne zamki w drzwiach obu mieszkań. (wp)

GABINET OSOBLIWOŚCI

Podobnie jak w poprzednim „Gabinecie" prezentujemy czytelnikom ciekawostki sprzed pięćdziesięciu lat, które pochodzą ze starych roczników warszawskich gazet.

MISTER UNIVERSUM (LENIUCHÓW)

Pewien Irlandczyk nazwiskiem Thompson mieszkający w miasteczku Clare może poszczycić się tym, że bezsprzecznie jest najleniwszym człowiekiem na świecie. W roku 1877 położył się on do łóżka, które pod wpływem gwałtownej konieczności opuścił dopiero po 29 latach. Gdy miał 11 lat postanowił sobie Thompson całe życie spędzić w łóżku. Od tej pory matka się nim opiekowała i, zdaje się, że nawet najbliżsi sąsiedzi nie mieli o jego istnieniu wyobrażenia. Ostatnio matka zachorowała i leniuchowi nie pozostało nic innego jak opuścić łóżko. W tym samym jednak dniu położył się znowu do łóżka. Rozmaici lekarze na próżno usiłują oduczyć Thompsona chronicznego lenistwa. Zaaplikowano mu plaster, który każdego innego człowieka zmusiłby nawet do tańca, on jednakże ani się poruszył. Nawet prąd elektryczny nie mógł go obudzić, wskutek czego lekarze pozostawili go w spokoju. Bo i na lenistwo nie masz leku żadnego.

KOTY W RZYMIE PUNKTUALNE

Rzym: oprócz słynnych zabytków architektonicznych ma jeszcze jedną osobliwość, o której niewielu wie, a są nią koty. Proletariat stanowią koty zamieszkałe w ruinach. Wyższą klasę stanowią koty kościelne. Nie ma kościoła w Rzymie, który nie miałby swoich kotów. Często podczas mszy można widzieć kota przechadzającego się po gładkich gzymsach marmurowych. Ludność tak się do nich przyzwyczaiła, że sobie nie może wyobrazić kościoła bez kotów. Arystokracje stanowią koty restauracyjne. Wylegują się na stołach i oczekują na strawę, podawaną im na talerzach przez gości. Każdy kot ma swoje imię, swój stół i koło niego stałą kwaterę. Gdzie śpią, o tym one same wiedzą, dość, że zjawiają się regularnie w porze obiadowej i wieczornej, posilają się i przepadają nie wiadomo gdzie. Jedna z kawiarń jest siedzibą najoryginalniejszych egzemplarzy kotów. Są one tak punktualne że udają się zawsze o tej samej porze na posiłek, i według nich wszyscy regulują zegarki.

COŚ Z EGZOTYKI

W królestwie Syjam w Azji tak przysięgają: „Niech do ostatnich kropli krew z żył moich wyciecze, niech ciało moje rozdwojone zostanie od uderzenia pioruna i pożarte przez krokodyle, niech skazany zostanę na noszenie wody w koszach bez dna, niech skazany zostanę na najsroższe tortury w ciągu tylu lat, ile ziarnek piasku zawierają cztery morza, niech ponownie przyjdę na świat jako głuchoniemy, trędowaty i ślepy..." Ciekawe, czy kogoś złapano w Syjamie na krzywoprzysięstwie? Takie wypadki są przynajmniej nam raczej nieznane.

DLACZEGO 13 — FERALNE?

Wszystkim wiadomo, że rozpowszechniony jest przesąd, że liczba 13 jest feralna. Pochodzenie tego przesądu przypisuje się jednej z legend okresu mitologicznego. Bóstwa północy urządziły sobie ucztę; biesiadników było 12, gdyż boga rozterki (Laki) nie zaproszono. Rozgniewany Laki zrobił wtedy straszną awanturę, nawet zabił innego boga (Valdera). I odtąd właśnie 13-tka uchodzi za liczbę nieszczęśliwą.

Oryginalne wesele

Oryginalne wesele odbyło się w Santander (Hiszpania). Na ślubnym kobiercu stanęły dwie pary bliźniąt. Co dziwniejsze, towarzyszący nowożeńcom orszak, a więc świadkowie, druhny, drużbowie, dzieci niosące welony, też składał się z samych bliźniąt. Jedynie ksiądz był sam, gdyż jego brat — bliźniak poprzedniego dnia zachorował. (wp)

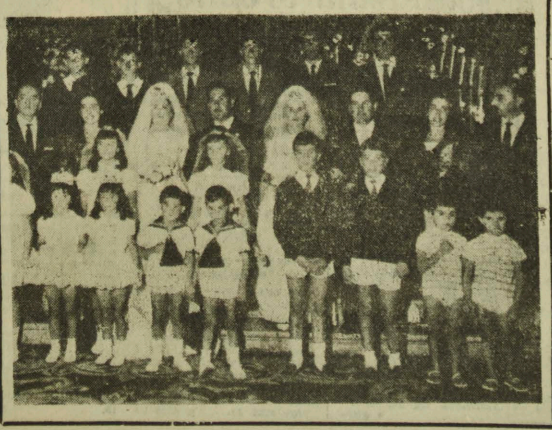

Za kulisami II wojny światowej

BARONOWA

Ona — lat 37, on — 24. Ona — przebiegła, inteligentna, bardzo przystojna, wytworna i elegancka. On — egzaltowany, wybuchowy, nie otrzaskany dostatecznie z życiem, ulegający porywom pierwszej namiętności.

On ją kochał. Ona, od pierwszej chwili ich poznania, widziała w nim doskonałe narzędzie dla swej zamierzonej gry.

Takie było tło romansu baronowej Anny Wolkoff. Romansu, który trwał wiele miesięcy, a którego skutki odczuły jednocześnie Ameryka, Anglia i pozostali alianci.

RODOWODY

Dom mody baronowej Anny Wolkoff należał w latach przedwojennego Londynu do najelegantszych. Anna przybyła do Londynu jako dziecko, jedyna córka carskiego admirała, który zbiegł do Anglii w okresie rewolucji październikowej w Rosji. Wychowana według najlepszych wzorów angielskich, Anna szybko zjednała sobie uznanie towarzystwa. Bardzo niewielu wiedziało, że urocza Anna posiada „oryginalne" dossier w kartotekach hitlerowskiego wywiadu...

Tyler Kent był Amerykaninem, urodzonym w Mandżurii. Pochodził z doskonałej rodziny, jego ojciec był zawodowym dyplomatą, a matka spadkobierczynią jednej z największych fortun amerykańskich. Był jedynym synem małżeństwa Kent, studiował w paryskiej Sorbonie, na madryckim uniwersytecie, zakończył zaś studia na uniwersytecie w Waszyngtonie. Mając 22 lata rozpoczął służbę w dyplomacji pracą w ambasadzie USA w Moskwie, a latem 1939 roku przeniesiony został do ambasady w Londynie na stanowisko szefa działu szyfrów.

Kent był pacyfistą. Antywojenna postawa młodego dyplomaty i jego naiwność i... uczucie pozwoliły baronowej Wolkoff skłonić Kenta do „pracy przeciwko wojnie", a faktycznie dla hitlerowskiego wywiadu.

NA WIDOWNIĘ WKRACZA SCOTLAND YARD

Późnym wieczorem 18 maja 1940 r. w rezydencji ambasadora USA w Londynie rozległ się ostry dźwięk telefonu. Dzwonił Scotland Yard i prosił o przyjęcie swego przedstawiciela.

— Sorry, ekscelencja wybaczy, że zabieramy czas, sprawa jest jednakże zbyt delikatna i ważna... Jesteśmy w posiadaniu pewnych faktów, które usprawiedliwiają naszą niespodziewaną wizytę i ingerencję w interesie obu naszych zaprzyjaźnionych mocarstw.

Przedstawiciel Scotland Yardu stwierdził, że przedmiotem rozmowy będzie Tyler Kent.

— Kent? — zdziwił się ambasador. — A cóż ten chłopiec wam zawinił?

— Gdyby tylko nam, nie byłoby o czym mówić — padła kurtuazyjna odpowiedź. Tu jednak idzie o Stany Zjednoczone...

Popłynęła opowieść o powiązaniach Kenta z pewną grupą, co do której istniało podejrzenie, że pod płaszczykiem organizacji Mosleyowskiej prowadzi działalność wywiadowczą na rzecz Niemiec hitlerowskich. Onegdaj aresztowano pewną dziewczynę, która doskonale zna Kent. Dziewczyna podejrzana jest o szpiegostwo i opowiedziała pewne szczegóły stosunków, łączących baronową Wolkoff z Tylerem Kentem.

— Zupełnie nieprawdopodobne historie opowiada mi pan, inspektorze...

— Oto fakty, ekscelencjo.

Inspektor sięgnął do portfelu, z którego wyjął kilka zdjęć.

— Chcemy prosić o zezwolenie na dokonanie rewizji w mieszkaniu Kenta.

Zapadła dłuższa chwila ciszy. Ambasador siedział nieruchomo w fotelu. Wreszcie uniósł opuszczone powieki.

O key! Sądzę, że o wszystkim będę natychmiast poinformowany.

— Oczywiście, ekscelencjo.

FOTOGRAFICZNE ATELIER.

Albert Canning zameldował swemu przełożonemu, że częste spotkania Kenta w mieszkaniu baronowej nie bywały tylko finałem nocnych zabaw, odwiedzin w klubach, czy pobytu w teatrze. Miały również miejsce po każdej wizycie objęga u pewnego fotografa, mieszkającego na odległym przedmieściu Londynu.

— Ach, ta dama z amerykańskiej ambasady — przypominał sobie fotograf — nawet nie wiem jak się nazywa. Ona u mnie załatwia służbowe sprawy. Wywołuję jej filmy. Dla potrzeb ambasady.

Inspektor okazał fotografowi swoją legitymację.

Przeszli pod girlandami suszących się filmów. Znaleziono wśród nich filmy „z ambasady". W biurach Scotland Yardu włączono rzutnik. Na małym ekranie raz po raz pojawiały się teksty najbardziej tajnych dokumentów.

PREMIER JEST ZDENERWOWANY

To była męcząca konferencja, ciągnąca się do późnych godzin nocnych. Do domu przy Downing Street 10 przybyli członkowie rządu, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, generałowie, admirałowie oraz odpowiedzialni kierownicy działów angielskiej służby wywiadowczej. Konferencji przewodniczył premier Churchill, który wcale nie krył swego zdenerwowania.

— Lordzie — zwrócił się Churchill do ministra spraw zagranicznych, Halifaxa — konieczne jest, by zaprosił pan do siebie ambasadora amerykańskiego.

— Zarządziłem zmianę szyfrów. Kurierzy rozjechali się we wszystkie strony. Amerykanie muszą zrobić to samo — odezwał się szef wywiadu wojskowego.

— Panowie, sytuacja jest przykra, ale przynajmniej jasna. Jutro chciałbym mieć raporty z przesłuchań podejrzanych — zakończył konferencję premier.

1500 STRONIC ZDRADY

W przytulnym, luksusowym mieszkaniu Tylera Kenta było tłoczno. Przeprowadzano szczegółową rewizję w obecności gospodarza. Kent siedział nieruchomo w fotelu i wydawać się mogło, że wcale go nie interesuje to wszystko, co działo się wokół niego.

Na stole zgromadzono akta ambasady, rosły stosy mikrofilmów. Luźne dokumenty i kopie rozmaitych pism stworzyły stos, liczący 1500 stronic!

— Skąd są te klucze? — zapytał inspektor pokazując Kentowi komplet trzech małych kluczyków.

— Ten większy od pokoju archiwalnego, dwa pozostałe — od pokoju, w którym pracują szyfranci — padła obojętna odpowiedź.

— Czy te klucze, zawsze były w pańskim mieszkaniu?

— Nie. Kazałem je dorobić. Liczyłem się z tym, że nie zawsze będę szefem szyfrantów. Dlatego musiałem wejść w posiadanie tego kompletu kluczy...

Nagle zadzwonił telefon. Amerykanin niespokojnie spojrzał w kierunku aparatu, ale gest Canninga był jednoznaczny. Słuchawkę podniósł inspektor.

— Proszę, słucham...

— Mister Kent?

— Za chwilę poprosze, jest w łazience... Kogo mam zaanonsować?

— Mówi Vittorio z ambasady włoskiej.

Canning odłożył słuchawkę.

— Dzwonił Vittorio, co pan o tym powie, mister Kent?

— Mówić będę tylko w obecności swojego ambasadora!

— Jak pan sobie życzy — zareplikował z uśmiechem Canning.

LONDYN-RZYM-BERLIN-TOKIO

Baronowa była jak zwykle urocza. Gdy zjawili się u niej przedstawiciele Scotland Yardu, okazała najwyższe zdumienie. Owszem, zna Kenta. Nawet więcej, kocha go.

Zaproszono ją, by odwiedziła Scotland Yard. Zaraz? Tak, niezwłocznie. Canning sprowadził Annę Wolkoff do samochodu.

*

Przesłuchania były długie. Siła nagromadzonych faktów była olbrzymia. Ustalono, że baronowa Wolkoff działała za pośrednictwem jednego z urzędników ambasady włoskiej w Londynie, któremu przekazywała wiadomości i materiały zdobyte przez Kenta. Stąd płynęły informacje do Niemiec i najprawdopodobniej do Japonii. W ten sposób Niemcy, Włosi i Japończycy znali szczegółowo wszystkie aktualne w danym okresie negocjacje, plany i ustalenia, wymieniane między USA i Anglią oraz drugimi aliantami. Znali też inne ważne dokumenty, wymieniane między Departamentem Stanu USA i dyplomatycznymi placówkami amerykańskimi w Europie i Azji.

To była duża kompromitacja. I jeszcze większy kłopot dla zachodnich aliantów. Wszystkie dotychczasowe plany i zamiary wzięły w łeb. Wszystko trzeba było montować od nowa i na zupełnie innych zasadach.

Kenta i Annę Wolkoff rozdzieliło więzienie. Tyler Kent skazany przez angielski sąd na 7 lat pracy przymusowej, już w roku 1942 znalazł się w Ameryce. Zrezygnował z kariery dyplomatycznej, zajął się „czystym" businessem... Baronowa Wolkoff wyszła na wolność w 1946 roku. Opuściła Wyspy Brytyjskie, ale nie zrezygnowała z obywatelstwa angielskiego. Do dziś dnia żyje w Australii. Czy znów „walczy o pokój", jak w roku 1940 w Londynie?...

Jerzy Darobień